

GŁOS KATOLICKI

27. 9. 1998
Nr 33 (1838) Rok XL

RAZEM...

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXVI Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE

(Am 6, 1a. 4-7)

Czytanie z Księgi proroka Amosa

To mówi Pan wszechmogący: Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii. Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegają się na dywanach; jedzą jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory. Fałszywie śpiewają przy dźwiękach harfy i jak Dawid obmyślają sobie instrumenty do grania. Piją czaszami wino i najlepszym olejkim się namaszczają, a nic się nie martwią upadkiem domu Józefa. Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnarńców, a zniknie krzykliwe grono hulaków.

DRUGIE CZYTANIE

(1 Tm 6, 11-16)

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Ty, o człowiecze Boży, podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec

wielu świadków. Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa, Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata, ażebyś zachował przykazanie nieskalane bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Ukaże je we właściwym czasie błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu część i moc wiekuista. Amen.

EWANGELIA

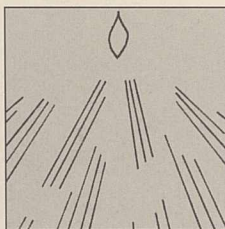
(Łk 16, 19-31)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do faryzeuszów: Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został

pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać”.

Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech i ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają”. Tamten odrzekł: „Nie, ojcze Abrahamie, lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą”.



JEZUS CHRYSTUS SWOIM UBÓSTWEM UBOGACA.

przypowieści jest bogacz. Ewangelia nie mówi, że bogactwo zdobył okradając innych, czy też nie płacąc sprawiedliwie za pracę. Gdzie więc tkwi zło? Tkwí ono w fakcie, że przechodził on obojętnie obok Łazarza. Zabrakło litości i miłosierdzia w jego sercu. Pogoń za przyjemnością to mur oddzielający go od ludzi. Przeżywając swą „porcję” przyjemności na co dzień zapomniał, że wszystko na tym świecie ma swój koniec, że trzeba będzie zdać sprawozdanie z włodarzenia. A może nie chciał o tym myśleć?

Bogactwo, to cel życia dla wielu na tej ziemi. Ale zapominają oni o przyszłości, o nieśmiertelności. W kazaniu na górze Chrystus powiedział, że Królestwo niebieskie należy m.in. do biednych. Nadużywanie bogactwo i brak litości dla Łazarza stało się powodem tragicznej wieczności dla bogacza. Chrystus tak miłosierny i zawsze przebaczący, zagroził w tej przypowieści piekłem tym wszystkim, którzy obojętnie przechodzą obok człowieka będącego w potrzebie, oczekującego pomocy. Brak miłosierdzia i miłości to najcięższy grzech. Groźba piekła w zamiarach Chrystusa to pomoc dla człowieka, aby przestrzegł na ziemi prawa sprawiedliwości społecznej opartej na prawie miłości bliźniego. Ale czy na twarzy człowieka XX wieku nie pojawia się uśmiech, a na ustach drwina, kiedy słyszy słowa: piekło, potępienie wieczne...?

Dzisiejsza przypowieść ma nam także posłużyć do ożywienia wiary i nadziei na spotkanie Chrystusa w Jego Królestwie. Jakże wielu ludzi przynależących do Kościoła usprawiedliwia siebie samych i swoje postępowanie faktem „niepewności”, co kryje się poza grobową deską. Gdyby ktoś powrócił stamtąd... A to właśnie stamtąd przyszedł Chrystus, by zmienić nastawienie do życia pięciu

braci bogacza. To Chrystus zapewnił nas, że On jest panem życia i śmierci, kiedy cudownie wskrzeszał zmarłych. I nawet dotyk, widok, rozmowa z wskrzeszonym Łazarzem - bratem Marii i Marty - dla wielu jest i pozostanie chwilową sensacją, a dla nas odległym w historii opowiadaniem może zapomnianym z lekcji religii. I nie jest pewnie pragnieniem Chrystusa, by strach piekła pobudził nas do zmiany życia, ale nadzieja nieba wzbudziła w nas chęć pomocy drugiemu - biednemu i nieszczęśliwemu - płynąca z czystej i bezinteresownej miłości.

Rozmawiając o problemach bogactwa - dziś tak bardzo na niego uwarżliwieni - często krytycznie odnosimy się do Kościoła, jakoby „wtykał” nos w sprawy, które nie powinny go obchodzić. A z drugiej strony obwiniamy Kościół jako instytucję tak bogatą, że nie zajmuje się pomocą, problemami biedy i nędzy. Kościół na początku swego istnienia do dziś - szczególnie w krajach Trzeciego Świata - „prowadzi” setki leprozoriów dla trędowatych, tysiące szpitali, sierocińców, szkół... Kościół zawsze brał w obronę ludzi skrzywdzonych, biednych, wyzyskiwanych...

Najbardziej znana jest w świecie praca Sióstr Matki Teresy. Instytucje te oczekują od wiernych z bogatych parafii i diecezji pomocy materialnej. Kościół, w którym by modlono się, czytano Ewangelię bez pomocy biednym i cierpiącym - nie będzie prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Byłby teatrem, gdzie wypowiada się piękne słowa.. A my byłibyśmy tylko kiepskimi aktorami z karnawałowymi maskami na twarzy.

Los bogacza z dzisiejszej Ewangelii niech będzie dla nas ostrzeżeniem, ale i przypomnieniem Chrystusowej prawdy: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni dostąpią miłosierdzia”.

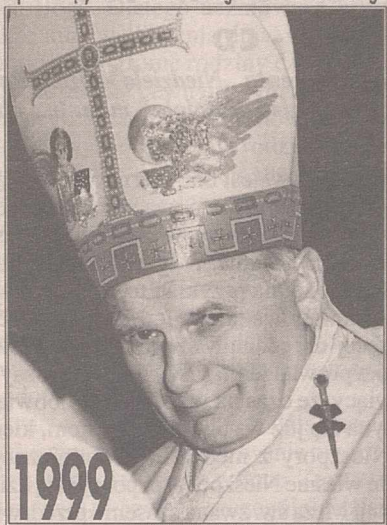
Ks. WŁADYSŁAW ŁASKOWSKI OMI

Z tak wieloma ważnymi problemami ludzkość od wieków nie potrafi sobie poradzić. A problemy te dotyczą często milionów ludzi. O jednym z nich mówi dzisiejsza ewangelia - o problemie: dobra materialnego, bogactwa, majątku... o jego wykorzystaniu a raczej o jego „nadużywaniu”. Ewangelia ta czytana dziś wiemy w całym świecie, odbierana jest chyba zupełnie inaczej przez ludzi wierzących a mieszkających np. w Europie, a inaczej chyba choćby np. w krajach Afryki.

Bóg oddał bogactwo tej ziemi człowiekowi nie na własność, lecz w dzierżawę i dlatego będzie miał prawo rozliczyć użytkowników Jego dobra. Dzięki postępowi technicznemu i naukowemu dobro to pomnażane przynosi widoczny i przeliczalny zysk, ale czy jest on sprawiedliwie dzielony? Z pewnością nie! Bo istnieją państwa bogate, ale są i bardzo biedne. Są jednostki opływające we wszystko, ale są i miliony bez dachu nad głową, miliony umierające z głodu na ulicy. I dlatego ta dzisiejsza przypowieść ewangeliczna przypomina wielkim tego świata o zasadach sprawiedliwości, a raczej miłości, bo każdy ma prawo do godnego życia. A za Chrystusem i Kościołem ma nie tylko prawo, ale i obowiązek upominania się o tę sprawiedliwość, co zresztą czynił zawsze.

Łazarz z dzisiejszej przypowieści to synonim milionów ludzi biednych, żyjących w nędzy. A jeśli żyjemy w świecie pełnym niesprawiedliwości, to dlatego - mówi Chrystus - bo wielu jest niesprawiedliwych bogaczy. „Bohaterem”

Ojciec Święty Jan Paweł II w fotografii Głosu Katolickiego



GŁOS KATOLICKI
TŁ. 08 30 79 32 28
Czerwice
TŁ. 08 40 69 89 47
LOT
TŁ. 08 47 42 05 00
HAROUNA
TŁ. 01 68 51 00 00
SERVICE
TŁ. 01 64 20 00 00
TŁ. 01 64 19 37 32 37

KALENDARZ NA 1999 R. DLA CZYTELNIKÓW G.K.

Drodzy Państwo,

16 października będziemy szczególnie żarliwie modlić się i dziękować Bogu za dar trwającego już od 20 lat pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II. Cały świat, zwłaszcza chrześcijański, katolicki przygotowuje się do złożenia hołdu Ojcu Świętemu - obchodząc razem z Kościołem Jubileusz 20-lecia posługi kard. Karola Wojtyły na Watykanie.

Za parę tygodni rozpocznie się 21 rok pontyfikatu „polskiego” Papieża. Pragnąc uczcić, choćby w ten najskromniejszy, ale nasz - polonijny sposób to doniosłe dla całego XX wieku wydarzenie, pragnąc towarzyszyć myślą i modlitwą Ojcu Świętemu w kolejnych nadchodzących miesiącach i latach Jego piotrowej posługi, przygotowaliśmy dla Czytelników G.K., dla wszystkich Rodaków, a także zaprzyjaźnionych Francuzów (dwujęzyczny) Kalendarz na 1999 r. - „Ojciec Święty w fotografii G.K.”. Intencją naszą: Polskiej Misji Katolickiej we Francji - wydawcy i redakcji Głosu Katolickiego jest to, by tegoroczny, „papieski” Kalendarz, zawierający unikalne zdjęcia Jana Pawła II, autorstwa Piotra Fedorowicza, mógł znaleźć się w każdym polskim domu, w każdej polonijnej rodzinie. Jeżeli pragniecie Państwo nabyć prezentowany obok, a stanowiący nasz hołd dla Ojca Świętego Kalendarz odeślijcie do redakcji kupon ze str. 9.

„...ŻE POZOSTANIE NA SWOIM MIEJSCU...”

Od wielu tygodni Oświęcim znowu stał się miejscem prób propagandowego destabilizowania równowagi życia społecznego Polaków. Żądania usunięcia - w katolickiej Polsce - „papieskiego” krzyża z terenu tzw. Żwirowiska, miejsca egzekucji Polaków, jak i późniejsza akcja ustawiania tu nowych krzyży, wszystko to - szeroko nagłaśniane w krajowych i światowych mass mediach - nosi znamiona prowokacji. Działań skierowanych przeciw rządowi Rzeczypospolitej premiera J. Buzka i - przede wszystkim - przeciw Kościołowi katolickiemu w naszym kraju. Jak zwykle, jak nie pierwszy raz, chodzi o zdyskredytowanie Polaków, ich Kościoła i ich państwa na arenie międzynarodowej, chodzi jednocześnie o „wysądowanie”, jak daleko można się posunąć w próbach neutralizowania polskiej tożsamości religijnej i narodowej. W końcu, chodzi zwyczajnie o poróżnienie obywateli Polski. Spokojne działania rządu RP w tej delikatnej sprawie, jak i stanowisko Kościoła, którego Oświadczenie publikujemy niżej, dobitnie wskazują jak płonne pozostaną nadzieje wszelkich organizatorów oświęcimskiej prowokacji. Jednak „sprawa” trwa dalej i z pewnością jeszcze nie raz będzie propagandowo rozgrywana przeciw Polsce, Kościołowi, Polakom, dlatego warto znać - źródłowo - rzeczywiste stanowisko Episkopatu Polski. (Redakcja)

OŚWIADCZENIE RADY STAŁEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE KRZYŻY W OŚWIECIMIU

1. Zebrani w Jasnogórskim Sanktuarium, wpatrując się w wizerunek Częstochowskiej Pani, obejmujemy troską problemy Kościoła w naszej Ojczyźnie. Z wielkim niepokojem przeżywamy bolesny konflikt w Oświęcimiu, który wywołuje duży zamęt w naszym społeczeństwie. Napięcia powstałe wokół krzyża na tzw.: Żwirowisku odśladają bolesne rany sumień niezłutych na głos prawdy i napomnienia ze strony pasterzy, którym Chrystus zlecił w Kościele posługę jednania. Wiele osób, nie tylko wierzących, oczekuje od nas wyraźnego stanowiska. Biskupi przedstawiali je już wielokrotnie, ale ich głos był zagłuszony przez rozbudzone emocje.

2. Klęcząc przed Ikoną Jasnogórskiej

Pani, obejmujemy spojrzeniem krzyż stojący od kilkunastu lat na Żwirowisku i wyrażamy przekonanie, że pozostanie na swoim miejscu. Na terenie tego obozu ginęli Polacy, Rosjanie i ludzie pochodzący z wielu innych narodów. W szczególności tragedia ta dotknęła Żydów i Romów, którzy zostali skazani przez bezbożną rasistowską ideologię na całkowite wyniszczenie. Na tym wielkim cmentarzu dwudziestego wieku, wszystkim ofiarom winniśmy pamięć i cześć. Znak krzyża był dla wielu ginących znakiem nadziei i poszukiwania sensu cierpienia. Trzeba uszanować ich przekonania i miejsce poświęcone niewinną krwią otoczyć należną mu powagą i szacunkiem. Krzyż, stojący w miejscu egzekucji 152 Polaków,



fol. J. Tokarz

zasługuje na szacunek, tak samo jak symbole religijne tych wszystkich, którzy ginęli w obozie.

3. Jako pasterze Kościoła kierujemy nasze słowo do wierzących, wyrażając wdzięczność tym, którzy potrafili cierpieć dla krzyża w okresie komunistycznego bezprawia. Dziękujemy tym wszystkim, którzy dziś okazują swoją wierność krzyżowi poprzez życie oparte na Ewangelii. Równocześnie kategorycznie podkreślamy, że nikomu nie wolno nadużywać świętego znaku krzyża i obracać go przeciw Kościołowi w Polsce przez wywoływanie niepokojów i konfliktów.

Dokończenie na str. 9



NIEDZIELA - DZIEŃ PAŃSKI (5)

DIES ECCLESIAE - DZIEŃ KOŚCIOŁA - CD

To już piąty raz, kiedy zagłębiamy się z Państwem w tekst papieskiego dokumentu „Niedziela - Dzień Pański”. Dzisiaj powierzamy Czytelnikowi fragmenty końcowe III rozdziału „Dzień Kościoła” m.in. o... obowiązku świętowania niedzieli.

OBOWIĄZEK ŚWIĘTOWANIA NIEDZIELI

46. Skoro Eucharystia jest prawdziwym sercem niedzieli, to można zrozumieć, dlaczego już w pierwszych wiekach pasterze nieustannie przypominali swoim wiernym o konieczności uczestniczenia w zgromadzeniu liturgicznym. «W dniu Pańskim porzućcie wszystko – czytamy na przykład w traktacie z III w. zatytułowanym *Didaskalia Apostolskie* – i spieszcie nie zwlekając na swoje zgromadzenie, bo przez nie oddajecie chwałę Bogu. W przeciwnym razie czym usprawiedliwią się przed Bogiem ci, co nie gromadzą się w dniu Pańskim, aby słuchać słowa życia i spożywać Boski pokarm, który trwa na wieki?» To wezwanie pasterzy wierni przyjmowali zazwyczaj i wypełniali z głębokim wewnętrznym przekonaniem, a choć nie brakło też okresów i sytuacji, w których spełnianie ten obowiązek z mniejszym duchowym zaangażowaniem, nie można zapominać o prawdziwym bohaterstwie, z jakim liczni kapłani i wierni przestrzegali tego nakazu mimo wielu niebezpieczeństw i ograniczeń wolności, czego przykłady znaleźć można od pierwszych wieków historii Kościoła aż po nasze czasy. (...)

47. Kościół przypominał nieustannie o tym nakazie sumienia zakorzenionym w potrzebie wewnętrznej, bardzo mocno odczuwanej przez chrześcijan pierwszych wieków, choć początkowo nie uważał za konieczne wydania wiążącego przepisu w tej sprawie. Dopiero w obliczu zubożenia lub zaniedbań niektórych wiernych, zmuszony był nauczać jednoznacznie o obowiązku uczestnictwa w Mszy św. niedzielnej: wypowiadał się najczęściej w formie adhortacji, ale czasem musiał też wydawać stosowne przepisy kanoniczne. Czyniły to różne Sobory partykularne poczynając od IV w. (np. Sobór w Elwirze w 300 r., który nie mówi o samym obowiązku, ale o sankcjach za trzykrotną nieobecność), a zwłaszcza od początku VI w. (np. Sobór w Agde w 506 r.). Te dekrety Soborów partykularnych doprowadziły do ukształtowania się powszechnego obyczaju, którego charakter obowiązujący był zupełnie oczywisty.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. po raz pierwszy ujął tę tradycję w formie prawa powszechnego. To samo czyni obecny Kodeks stwierdzając, że «w niedzielę oraz w inne dni świąteczne wierni są zobowiązani uczestniczyć w Mszy św». Wedle przyjmowanej zwykle interpretacji przepis ten nakłada poważny obowiązek: takie nauczanie zawarte jest również w Katechizmie Kościoła Katolickiego i nietrudno dostrzec jego zasadność, jeśli weźmie się pod uwagę znaczenie niedzieli w życiu chrześcijanina.

48. Dzisiaj, podobnie jak w pierwszych heroicznych wiekach Kościoła, w wielu regionach znów powstają sytuacje utrudniające licznym chrześcijanom życie zgodne z wiarą. Otoczenie jest czasem otwarcie nieprzyjazne, a częściej jeszcze obojętne i głuche na orędzie Ewangelii. Człowiek wierzący, jeśli nie chce ulec naciskowi środowiska, musi znajdować oparcie w chrześcijańskiej wspólnoty. Jest zatem konieczne, aby sobie uświadomił, jak kluczowe znaczenie dla jego życia wiary ma zgromadzenie niedzielne, podczas którego razem z braćmi świętuje Paschę Chrystusa w sakramencie Nowego Przymierza. Natomiast biskupi powinni usilnie zabiegać o to, aby «wszyscy wierni uznawali, świętowali i obchodzili niedzielę jako prawdziwy „dzień Pana”, w którym Kościół gromadzi się, aby odnawiać pamiętkę Jego tajemnicy paschalnej słuchając słowa Bożego, składając ofiarę Chrystusa, uświęcając dzień przez modlitwę, dzieła miłosierdzia i powstrzymywanie się od pracy».

49. Skoro uczestnictwo w Mszy św. jest dla wiernych obowiązkiem, od którego może ich zwolnić tylko poważna przeszkoda, to pasterze są zobowiązani zapewnić wszystkim rzeczywistą możliwość wypełnienia tego przykazania. W tym kierunku zmierzają przepisy prawa kościelnego, na przykład te, które pozwalają kapłanowi – jeśli uzyska upoważnienie od biskupa diecezjalnego – odprawiać więcej niż jedną Mszę św. w niedzielę i dni świąteczne, a ponadto wprowadzenie Mszy św. wieczornych i wreszcie przepis stanowiący, że czas na wypełnienie obowiązku niedzielnej rozpoczyna się już w sobotę wieczorem, kiedy odprawia się pierwsze Nieszpory z niedzieli. Z liturgicznego punktu widzenia bowiem te właśnie Nieszpory rozpoczynają dzień świąteczny. W konsekwencji Msza św. zwana czasem «przedświąteczną», która jednak w rzeczywistości ma charakter w pełni świąteczny, jest sprawowana według liturgii niedzielnej, co nakłada na celebrans obowiązek wygłoszenia homilii i odmówienia z wiernymi modlitwy powszechnej.

Ponadto, pasterze niech przypominają wiernym, że jeśli przebywają w niedzielę poza stałym miejscem zamieszkania, winni dołożyć starań, aby uczestniczyć w Mszy św. tam, gdzie się znajdują. (...)

LITURGIA WYPEŁNIONA RADOŚCIĄ I ŚPIEWEM

50. Msza św. niedzielna ze względu na właściwy jej charakter oraz na jej znaczenie w życiu wiernych winna być przygotowana szczególnie starannie. Kierując się w doborze form pasterską mądrością oraz obyczajami lokalnymi, zgodnymi z przepisami liturgicznymi, należy nadać celebracji charakter świąteczny, jaki winien mieć dzień upamiętniający zmartwychwstanie Pana. W tym celu trzeba starannie przygotować wspólny śpiew, ponieważ jest to szczególnie stosowny wyraz radości serca, który podkreśla uroczysty charakter zgromadzenia i sprzyja dzieleniu się jedną wiarą i miłością. Należy zatem zadbać o wysoką jakość zarówno tekstów, jak i melodii, aby pojawiające się dziś nowe i twórcze propozycje były zgodne z przepisami liturgicznymi oraz godne kościelnej tradycji (...)

ŚWIADOMY I CZYNNY UDZIAŁ W CELEBRACJI EUCHARYSTYCZNEJ

51. Należy dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy obecni – dzieci i dorośli – czuli się osobiście zaangażowani, umożliwiając im włączenie się w te formy uczestnictwa, które liturgia proponuje i zaleca. Jest oczywiste, że tylko ci, którzy pełnią sakramentalną posługę kapłańską dla dobra braci, mogą sprawować Ofiarę eucharystyczną i składać ją Bogu w imieniu całego ludu. To właśnie stanowi podstawę rozróżnienia – nie tylko dyscyplinarnego, ale znacznie głębszego – między rolą celebransu a zadaniami diakonów i wiernych nie wyświęconych. Wierni jednak powinni być świadomi, że na mocy kapłaństwa powszechnego otrzymanego na chrzcie «współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii». Mimo odmienności ról, także oni «składają Bogu Boską Zertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie; w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy sobie udział w czynności liturgicznej», czerpiąc z niej światło i moc, aby sprawować swoje chrzcielne kapłaństwo przez świadectwo świętego życia.

INNE MOMENTY CHRZEŚCJAŃSKIEJ NIEDZIELI

52. Choć udział w Eucharystii jest sercem niedzieli, nie należy rozumieć, że na tym wyczerpuje się obowiązek «świętowania»

tego dnia. Dzień Pański jest bowiem dobrze przeżyty, jeżeli cały jest przeniknięty wdzięczną i czynną pamięcią o zbawczych dziełach Boga. Dlatego uczniowie Chrystusa powinni się starać, aby także inne wydarzenia dnia, nie mające charakteru liturgicznego – spotkania w gronie rodziny czy przyjaciół, różne formy rozrywki – odznaczały się pewnym stylem, który pomaga wyrażać pośród zwykłego życia pokój i radość Zmartwychwstałego. Na przykład, nawet zwykłe spotkanie rodziców i dzieci może stać się sposobnością nie tylko do wzajemnego otwarcia się na siebie i do dialogu, ale także do wspólnej, głębszej refleksji, która pozwala wprowadzić pewne elementy formacyjne. A czy do programu tego dnia nie można by włączyć – w miarę możliwości także w życiu ludzi świeckich – specjalnych form modlitwy, zwłaszcza uroczystych Nieszporów, jak również przeznaczyć trochę czasu w przeddzień niedzieli lub w godzinach popołudniowych na katechezę, która przygotuje serca chrześcijan na przyjęcie samego daru Eucharystii i stanie się jej dopełnieniem?

W wielu środowiskach jest dziś może trudniej praktykować tę dość tradycyjną formę «świętowania niedzieli»; Kościół jednak daje świadectwo swojej wiary w moc Zmartwychwstałego i potęgę Ducha Świętego, ukazując – szczególnie dzisiaj – że nie zadowala się minimalistycznymi ani połowicznymi formami przeżywania wiary, ale pomaga chrześcijanom czynić to, co najdoskonalsze i najbardziej miłe Bogu. (...)

ZGROMADZENIA NIEDZIELNE BEZ UDZIAŁU KAPŁANA

53. Pozostaje jeszcze problem parafii, które nie mogą korzystać z posługi kapłana odprawiającego niedzielną Eucharystię. Dzieje się tak często w młodych Kościołach, gdzie jeden kapłan bywa duszpasterzem wiernych rozproszonych na rozległym obszarze. Sytuacje tego rodzaju mogą wystąpić także w krajach o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej, gdy brak wystarczającej liczby duchownych nie pozwala zapewnić obecności kapłana w każdej wspólnotie parafialnej. W przypadku niemożności sprawowania Eucharystii Kościół zaleca zwoływanie zgromadzeń niedzielnych bez udziału kapłana, zgodnie ze wskazaniami i dyrektywami Stolicy Apostolskiej, których konkretne zastosowanie należy do kompetencji Konferencji Episkopatów. Jednakże zasadniczym celem musi pozostać sprawowanie ofiary Mszy św., tylko w niej bowiem urzeczywistnia się naprawę Pascha Chrystusa i tylko w niej realizuje się w pełni zgromadzenie eucharystyczne, któremu kapłan przewodzi in persona Christi, dzieląc chleb słowa i chleb Eucharystii. Na płaszczyźnie duszpasterskiej należy zatem podjąć wszelkie niezbędne działania, aby wierni, którzy zwykle są pozbawieni Eucharystii, mogli w niej uczestniczyć jak najczęściej (...).

TRANSMISJE RADIOWE I TELEWIZYJNE

54. Ci z wiernych, którzy z powodu choroby, niesprawności lub innej ważnej przyczyny nie mogą wziąć udziału w Eucharystii, winni dolożyć starań, aby jak najpełniej uczestniczyć z oddalenia w liturgii niedzielnej Mszy św., najlepiej przez lekturę czytań i modlitw mszalnych (...), a także przez wzbudzenie w sobie pragnienia Eucharystii.

W wielu krajach telewizja i radio dają możliwość zjednoczenia się z celebracją eucharystyczną w tym samym momencie, gdy jest ona sprawowana w miejscach świętych. Tego rodzaju transmisje same w sobie nie pozwalają oczywiście wypełnić obowiązku niedzielnego, to bowiem wymaga udziału w zgromadzeniu braci, którzy spotykają się w określonym miejscu, z czym wiąże się też możliwość komunii eucharystycznej. Dla tych jednak, którzy z różnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w Eucharystii i są tym samym zwolnieni z obowiązku niedzielnego, transmisja telewizyjna lub radiowa stanowi cenną pomoc, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej ofiarna posługa nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, którzy przynoszą ją chorym, (...). W ten sposób również ci wierni mogą korzystać z obfitych owoców niedzielnej Mszy św. oraz przeżywać niedzielę jako prawdziwy «dzień Pański» i «dzień Kościoła».

C.d.n.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Arcybiskup Kalkuty, Henry d'Souza, opowiedział się za rychłą beatyfikacją Matki Teresy. W rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA abp D'Souza powiedział 4 września w Kalkucie, że pisma, przemówienia i styl życia założycielki Zgromadzenia Misjonarek Miłości świadczą, że „była osobą świętą”. Dodał, że zmarła 5 września 1997r. Laureatka Pokojowej Nagrody Nobla żyła w głębokiej jedności z Bogiem. Zapytany o ocenę pracy zgromadzenia arcybiskup podkreślił, że choć siostry przeżywają obecnie niewielki spadek powołań, kontynuują bez zakłóceń dzieło rozpoczęte przez założycielkę. „Matka jest zawsze obecna wśród nich i jest inspiracją do wszelkich ich działań”, powiedział abp. D'Souza.

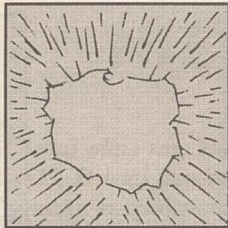
■ Misjonarki Miłości odebrały w Waszyngtonie Złoty Medal Kongresu Stanów Zjednoczonych, przyznany założycielce zgromadzenia - Matce Teresie z Kalkuty w czerwcu ub. r. Parlament amerykański - jeszcze za życia Matki Teresy - chciał uczcić jej pełną poświęcenia pracę na rzecz chorych i ubogich. Niestety - zanim odpowiednie gremia podjęły ostateczną decyzję - Laureatka zmarła 5 września ub.r. i nie zdążyła przyjąć najwyższego odznaczenia Kongresu USA. Ceremonia wręczenia Medalu odbyła się w Waszyngtonie, w prowadzonym przez siostry Domu-Darze Pokoju, w którym siostry opiekują się chorymi na AIDS. Matka Teresa otrzymała kilka lat wcześniej honorowe obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, nadane jej osobiście przez prezydenta Billa Clintona.

■ Ponad 10 tys. Kubańczyków uczestniczyło 8 września w wieczornej procesji ku czci Matki Bożej z Cobre. Uroczystość zgromadziła ok. 1,5 tys. osób. „Dziewica Miłosierdzia z Cobre” jest patronką Kuby, a jednocześnie ważnym symbolem tożsamości Afro-Kubańczyków. Po raz pierwszy od 1961 r. posązek „Czarnej Madonny” (Virgen Morena) niesiono w uroczystej procesji ulicami wokół stołecznego kościoła pod wezwaniem Patronki kraju.

Na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości Krajowa Rozgłośnia Muzyczna nadała 15-minutowe przemówienie metropolity Hawany, kard. Jaime Ortegi, z okazji przypadającej tego dnia uroczystości Narodzenia NMP. Było to pierwsze od bez mała 40 lat wystąpienie radiowe hierarchy katolickiego w państwowym radiu.

W przemówieniu arcybiskup Hawany nie odniósł się bezpośrednio do obecnej sytuacji w kraju, ale przedstawił przede wszystkim katechezę poświęconą kultowi maryjnemu, podkreślając zwłaszcza rolę Matki Bożej jako pośredniczki z Jej Synem oraz ważność tego kultu dla duchowej tradycji kubańskiej.

Figurę Maryi z Cobre ukoronował na Królową Kuby Jan Paweł II podczas swej wizyty w tym kraju w styczniu br. W związku z tą wizytą i wkrótce po niej Kościół katolicki uzyskał pewne ułatwienia dla swej działalności. Jednakże ostatnio włoscy misjonarze poinformowali o ponownych ograniczeniach wolności religijnej. Doniesiono też o aresztowaniu 7 września przez policję sześciu dysydentów.



Z KRAJU

■ Wszystkie partie i koalicje zarejestrowały już swoich kandydatów do wyborów samorządowych. Wybory odbywają się 11 października br.

■ Spory w rządzącej koalicji AWS-UW budzi sprawa nowego systemu podatkowego. AWS odrzuca projekt podatku liniowego, który przygotował L. Balcerowicz. Podatek liniowy upraszcza procedury fiskusa, ale - zdaniem polityków AWS - nie jest pro rodzinności.

■ Ogólnopolskie uroczystości obchodów 20 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II rozpoczęło w kraju odsłonięcie pomnika Ojca Świętego w podkrakowskiej Zielonce. Pomnik ufundowali miejscowi parafianie, projekt wykonał bezpłatnie prof. B. Chromy.

■ Środowiska żydowskie, w tym m.in. Konsystorz francuski, domagają się usunięcia wszystkich krzyży z terenu obozu w Oświęcimiu. W oświadczeniach jest też mowa o tzw. krzyżu papieskim w Żwirowni, co miało być już, zdaniem tych środowisk uzgodnione.

■ Kwaśniewski brał udział w dożynkach w Raszkowicach (woj. Szczecińskie). Mówił tam o potrzebie dostosowania rolnictwa do norm UE. Premier Buzek brał udział w dożynkach na Jasnej Górze. W homilii bpa R. Andrzejewskiego padły słowa o „bronieniu polskiego chleba przed produktami z zagranicy”, ale i o tym, że „nie może być pogardy dla chleba”. Protesty rolników popiera 86% Polaków, ale 68% nie akceptuje wysypywania zboża na tory. 51% jest przeciw pikietowaniu urzędów, 76% przeciw blokowaniu dróg.

■ Wizytę w Polsce złożył prezydent Peru Fujimori. Do Kijowa poleciał minister spraw zagranicznych Geremek, a do Krakowa przyjechał jego niemiecki kolega Kinkel.

■ Przedstawiciele MSZ przygotowują spis osób poszkodowanych przez Sowietów po 17 września 1939 r. Chodzi o Polaków wywiezionych po tej dacie w głąb Rosji. Sprawa odszkodowań ze strony Rosji wydaje się mało realna, ponieważ Moskwa unika wszelkich rozmów na ten temat.

■ Wejście nowych przepisów kodeksu karnego spowodowało krytykę minister sprawiedliwości Suchockiej. Na mocy nowego prawa złagodzone automatycznie wyroki ciężkim przestępcom, którzy

już wkrótce mogą wyjść na wolność.

■ Tylko SLD sprzeciwił się w Sejmie projektowi powołania Instytutu Pamięci Narodowej. Instytut ma zapewnić wszystkim obywatelom dostęp do tajnych teczek zakładanych przez komunistyczne służby specjalne.

■ L. Wałęsa zrezygnował z ubiegania się o mandat radnego z listy Chrześcijańskiej Demokracji III RP. B. prezydent stwierdził przy okazji, że AWS to tonący już okręt, choć on opuści go jako ostatni.

■ Rząd rozważa udzielenie bezzwrotnej pożyczki żywnościowej dla Rosji. Pomoc dla grożącego destabilizacją regionu kalingradzkiego zaoferowała także Litwa.

■ Katastrofa na budowie warszawskiego metra, spowodowana osunięciem się ziemi, spowodowała śmierć górnika.

■ Hasła: „złodzieje” i „grabarze” towarzyszyły podpisaniu umowy o sprzedaży Stoczni Gdańskiej holdingowi Stoczni Gdyńskiej i firmy konsultingowej EVIP z Warszawy. Przeciw sprzedaży protestował też przewodniczący NSZZ „S” M. Krzaklewski, który zapowiedział odwołanie od decyzji o sprzedaży kolebki Solidarności.

■ Poselska komisja nie zakwalifikowała jako nagannej wypowiedzi posła A. Macierewicza, który nazwał prezydenta Kwaśniewskiego „sowieckim aparatchykiem”.

■ Jan Łopuszański stanął na czele „Naszego Koła” - nowej grupy parlamentarnej posłów, którzy wystąpili z AWS.

■ Sejm ustanowił dzień 27 września Dniem Podziemnego Państwa Polskiego. 27 września 1939 r. powstała pierwsza konspiracyjna organizacja niepodległościowa.

■ Ceny prądu i ogrzewanie wzrosną do końca roku o 15% Premier obiecał rekompensaty.

■ Niezależne Zrzeszenie Studentów rozpoczęła ogólnopolską akcję skierowaną przeciw sektom. 60% osób pokrzywdzonych przez sekty to studenci.

■ W Polsce pojawiają się nowe znaki drogowe. Będą oznaczać miejsca szczególnie niebezpieczne, znane z dużej ilości wypadków. O naprawie dróg jakoś nie pomyślano. W polu utknęły też autostrady, a podatki drogowe przeznacza się na inne cele i nowe... znaki.

■ Polscy piłkarze wygrali swój pierwszy mecz eliminacyjny do Mistrzostw Europy pokonując na wyjeździe Bułgarię aż 3:0.

■ Sejm powtórnie zakazał reklamy piwa. Krytycy tej decyzji mówią o dwuznaczności problemu i możliwości reklamy „piwa bezalkoholowego”, co skwapliwie wykorzystują znane browary mrużąc oko do odbiorcy „bezalkoholowego publicite”.

■ Wojewoda katowicki wprowadził zakaz przebywania w miejscach publicznych osób będące pod wpływem narkotyków. Będą oni odwożeni do szpitali.

SĄSIEDZI

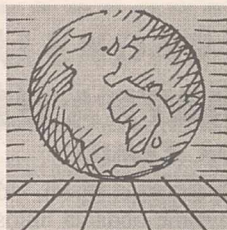
Nie mamy podstaw, aby cieszyć się z towarzystwa sąsiadów. Co prawda aktualne stosunki polsko-niemieckie zaliczane są do najlepszych w historii od czasów Chrobrego i Ottona III, niemniej pamięć o dwóch światowych wojnach XX wieku, zwłaszcza ostatniej, kładzie się cieniem, który ma zblednąć, gdy Polska wejdzie do Unii Europejskiej, aczkolwiek w tym kontekście pojawiają się nowe chmury: rewindykacje własnościowe Związku Wypędzonych w Niemczech. Można by przedstawić bogatą listę lęków. W polityce sentymenty nie są jednak dobrym doradcą. Skoro postawiliśmy w dalekosiejęcej polityce na unijnego konia, nie możemy wskakiwać na niego z bagażem uprzedzeń. Co nie zwalnia nas od dmuchania na zimne. Znajdziemy się z Niemcami we wspólnym worku wojskowym w roku przyszłym, teraz zabiegamy o przyjęcie nas do wspólnoty gospodarczej. Z odwiecznym wrogiem germańskim będziemy w jednej rodzinie. Taka jest racja stanu, takie są wymogi współczesnego świata, taka jest narodowa potrzeba. Kto uważa, że jest to droga niewłaściwa, ten pcha kraj w ramiona Moskwy i chciałby, aby Polska stała w jednym szeregu z wybijoną Białorusią.

Można oczywiście wskazać na wariant pośredni. Przypominanie o nim właśnie teraz, w 59 lat od 17 września 1939 r., gdy nasi zachodni i wschodni sąsiedzi podali sobie dłonie w przyjacielskim uścisku, aby zmieścić Polskę z mapy Europy jest na czasie. Wariant pośredni kryje się za teorią o dwóch wrogach. Teorię tę potwierdziła praktyka w stopniu nad wyraz dla Polski dramatycznym. Mówiąc najprościej: historycznie patrząc, wrogami Polscy są tak Niemcy, jak i Rosja. W równym stopniu należy tworzyć front przeciwko obu siłom. Łatwo powiedzieć. Co najwyżej można sobie w wyobraźni pomachać szabelką. Sami nie jesteśmy w stanie stworzyć żadnej przeciwwagi. Polska musi oprzeć się o jedną z opcji. Największy sukces peerelowskiej komunii odnieśli w polskim społeczeństwie w tej właśnie kwestii: dość skutecznie przekonywali, że ZSRR jest gwarantem bezpieczeństwa przed rewizjonizmem niemieckim. Świeżo po wojnie ta argumentacja trafiała do wielu Polaków. Zniewolono Polskę kłamstwem. Jedne naród odrzucał, innym, powiedzmy sobie szczerze, do pewnego czasu ulegał.

Wariant pośredni czyli kontynuowanie u progu XXI wieku teorii o dwóch wrogach jest marzeniem sennym. Jesteśmy na to za słabi, nie mamy żadnego argumentu, który pozwalałby nam pójść drogą wybitnych Polaków - bohaterów II wojny światowej, którzy walczyli jednocześnie

z najeżdżcą hitlerowskim i stalinowskim. Dziś trzeba zweryfikować spojrzenie na sąsiadów. Dziś nie możemy prowadzić wojny z dwoma wrogami. Zresztą w Europie wojny nie ma. To jedno. Drugi czynnik jest niemniej ważny. Sąsiedzi nie są tacy sami jak byli. Niemcy odcięli się od przeszłości nazistowskiej i zostali włączeni w system zachodni tak głęboko, że musiałoby dojść do jakiegoś kosmicznego kataklizmu, aby więzi te popękały. Nawet jeśli u części Niemców drzemą wielkogermańskie mrzonki, nie mają większych szans na powodzenie. Ster do przyszłości Niemiec znajduje się tak w Bonn, Berlinie, jak w Brukseli, Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, Rzymie, Madrycie. Wspólnota militarna Zachodu nie dopuści do samobójstwa. Teraz Polska wchodząc do tej rodziny buduje sobie gmach bezpieczeństwa na cały XXI wiek. Po upadku państwa sowieckiego Rosja również stała się inna. Ale ta inność wypływa z całkiem innych przesłanek. Rosja jest inna głównie dlatego, że jest słabsza. Słaby nie znaczy bezbronny. Zraniony niedźwiedź może okazać się groźniejszy od zdrowego osobnika. Zdrowy działa racjonalnie, np. pakuje z wrogiem, chory atakuje w sposób nieoczekiwany, niekontrolowany. Współczesna Rosja jest równie niebezpieczna jak ongiś. Jest chora, przechodzi kryzys, a jej ruchy są nieprzewidywalne. Gdyby Polska nie była tak blisko członkostwa NATO, znajdowałaby się dziś w najgorszej sytuacji od września 1939 r. Należałoby w obliczu obecnego kryzysu w Rosji zwoływać pospolite ruszenie, bić na alarm, my zaś śpimy sobie całkiem spokojnie; jedynie gracze giełdowi tracą co nieco, no i ci, którzy uwierzyli w opłacalność handlu z Rosją. W tym miejscu przypomnijmy tych polityków i działaczy postkomunistycznego SLD i niektórych polityków PSL, którzy tłumaczyli, ile Polska traci na handlu z wybrednym Zachodem, a ile może zyskać na handlu ze Wschodem. Kto handlował z Rosją, stracił prawie wszystko. Oczywiście interesy można robić nawet z wrogami, byle mądrze. Mówiąc o polityce wschodniej trzeba jedynie jeszcze konsekwentniej współdziałać z Litwą, Łotwą i Estonią, a także Ukrainą, której sytuacja ekonomiczna jest fatalna głównie dlatego, że nie zdołała wyzwolić się z więzów moskiewskich. I ten fakt powinien nas niepokoić bardziej od finansowego krachu w Rosji. Natomiast Polska musi jak najszybciej znaleźć się po stronie zachodniej, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Przynależność do Rosji znaczyłoby zawiesić sobie stryczek na szyi.

JERZY KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Duma państwowa Rosji wybrała kolejnego kandydata prezydenta Jelcyna na premiera. Po nieudanym starcie W. Czernomydrina, kandydatura J. Primakowa została zaakceptowana głosami wszystkich partii poza nacjonalistami Zyrnowskiego. Primakow to minister spraw zagranicznych Rosji, korespondent zagraniczny i od wielu lat osoba związana z KGB.

■ Hilaria Clintonowa przyjęła oficjalnie przeprosiny niewiernego męża. Raport prokuratora trafił na strony internetu, a Clinton stracił jak się wydaje szansę na prezydencką reelekcję.

■ Inflacja rubla zatrzymała się czekając na rezultaty nowych rządów. Sytuacja w Rosji jest bardzo trudna i rzutuje ekonomicznie na sąsiednie kraje. Resorty gospodarcze w rządzie Primakowa przypadły komunistom.

■ Na posiedzeniu przywódców państw środkowej Europy w Pradze doszło do kłótni premierów Słowacji i Węgier. Politycy poróżnili się na temat elektrowni słowackiej w Gabczikowie i stosunku do mniejszości węgierskiej w tym kraju.

■ Próby negocjacji w związku z walkami w Zairze załamały się. Prezydenta Kabilę wspierają żołnierze z Angoli i Zimbabw, zaś powstańców z plemienia Tutsi Uganda. Ostatnio wojska wierne prezydentowi zanotowały na swoim koncie kilka strategicznych sukcesów.

■ Francuski sąd w Cannes skazał na kary więzienia Bułgarów, którzy zajmowali się produkcją „pirackich” płyt kompaktowych. Piracki proceder ostatnio w samej Bułgarii zanika ustępując miejsca importowi.

■ Sankcje UE wobec Belgradu, w związku z konfliktem w Kosowie, spowodowały zawieszenie lotów jugosłowiańskich linii lotniczych JAT do Niemiec, Włoch i Szwecji.

■ Trwają starcia policji serbskiej z separatystami albańskimi w Kosowie. Na skutek walk swoje domy opuściło 40 tys. Albańczyków.

■ Natomiast w Tiranie, po zabójstwie jednego z czołowych działaczy opozycji, doszło do nieudanej próby obalenia postkomunistycznego rządu.

■ Napięta sytuacja utrzymuje się na granicy Afganistanu i Iranu. Zabicie grupy dyplomatów irańskich przez Talibów spowodowało, że Teheran ostrzegł Kabul przed daleko idącymi konsekwencja-

mi, aż do interwencji zbrojnej włącznie. ■ We Włoszech złapano wielkiego mistrza loży masonskiej, który skazany na 12 lat aresztu domowego za oszustwa finansowe i korupcję uciekł w maju ze swojej wili w Toskanii.

■ Bułgaria usunęła ze swojej granicy z Turcją i Grecją 300 tys. min. Rozminowywanie granicy potrwa jeszcze 5 lat.

■ Na rosyjskim okręcie atomowym koło Murmańska jeden z marynarzy zastrzelił 8 kolegów i zagroził wysadzeniem statku. Terrorystę zabiło.

■ Bezrobocie w Czechach wzrosło do poziomu 6,4% ludności czynnej zawodowo. Jest to najwyższy wskaźnik bezrobocia w historii tego kraju.

■ Prezydent V. Havel został zgłoszony do tegorocznej nagrody Nobla.

■ Rumunia zamierza sprzedać 60 przedsiębiorstw wycenionych na sumę blisko 1 mld dolarów. Do końca roku proces reprivatyzacji ma objąć 2800 firm.

■ Straty prywatnych banków i światowych instytucji finansowych związane z kryzysem w Rosji wycenia się na zawrotną sumę 125 miliardów \$.

■ IRA ogłosiła całkowity rozejm. Organizacje irlandzkich protestantów zapowiadają jednak odwet za ostatni zamach IRA w Omach.

■ We włoskim porcie Triest ma powstać baza floty Mongolii, która nie posiada własnego dostępu do morza. Ułan-Bator zamierza uniezależnić się od drogich usług sąsiednich Chin i Rosji.

■ W Brukseli dyskutowano na temat „wieprzowego kryzysu”. Nadwyżki wieprzowiny w krajach UE wynoszą 600 tys. ton. Zaś popyt na nią ciągle spada. Ciekawe czy ma to związek ze zwiększeniem się wśród obywateli UE wyznawców islamu?

■ Wielka wojskowa parada uczciła 50-lecie KRL-D. Komunistyczna Korea Północna przyznała tytuł „wiecznego prezydenta kraju” nieżyjącemu Kim-Ir-Senowi. Jego syn Kim-Dzong-Il został tylko przewodniczącym Narodowej Komisji Obrony. Komentatorzy mówią o systemie nekrokracji.

■ 55% mieszkańców Wysp Owczych opowiada się za ich niepodległością i zerwaniem więzi z Danią. W jednoczącej się Europie przybędzie kolejne państwo?

■ Właścicielowi moskiewskiej galerii sztuki prokuratura postawiła zarzut „szargania świętości narodowych”. Tarabarnow przygotował tort o w formie postaci Lenina, który został zjedzony przez uczestników wernisazu w jego galerii. Z donosem do prokuratury wystąpiła grupa komunistycznych deputowanych.

■ Spada liczba imigrantów chcących się osiedlać w krajach Europy zachodniej. W latach 1990 zmalała liczba imigrantów m.in. we Francji, Niemczech, Szwajcarii, a także w Australii. Rośnie jedynie imigracja do USA.

KARTKA Z KALENDARZA

MATKA TERESA - MATKA UBOGICH (ODESZŁA ROK TEMU)

W dzieciństwie, gdy słyszałem opowiadanie o świętych, byłem pełen zachwytu wobec ich niezwykłego życia i zawsze żałowałem, że nie dane mi było żyć w dawnych czasach i w odległych krajach, tam gdzie oni się znajdowali. Później dopiero przyszło „odkrycie”, że święci żyli i żyją w każdym miejscu i czasie, że żyją też obecnie i to wśród nas. Do tych świętych, którzy żyli wśród nas należą Matka Teresa z Kalkuty. Agnieszka, bo takie imię otrzymała na chrzcie św., z domu Bojaxhiu, urodziła się 27 sierpnia 1910 roku w Skopie i wzrastała w Kochającej się rodzinie albańskiej. W 1928 roku, mając 18 lat, wstąpiła do irlandzkiego zakonu Loretanek i przybrała imię Maria Teresa od Dzieciątka Jezus. Później o swoim wstąpieniu do klasztoru powie: „Wtedy zaczęło się moje życie”. Już w grudniu, tegoż 1928 r., zostaje wysłana do Kalkuty w Indiach, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole średniej. W 1937 r. składa wieczyste śluby zakonne. W tym samym czasie władze zakonne mianują ją dyrektorką kolegium, a jednocześnie odpowiedzialną za formację duchową indyjskiego odgałęzienia sióstr loretanek, zwanego Córkami św. Anny. 10 września 1946 roku, podczas podróży pociągiem na coroczne rekolekcje, otrzymuje od Boga specjalne przesłanie, aby poświęciła się służbie biednym. „Boże orędzie było bardzo wyraźne. To był rozkaz. Odczułam, że Jezus pragnie, abym Jemu służyła wśród najbiedniejszych z biednych” - powie o tym później. Od tego momentu, na otaczającą ją ze wsząd skrajną nędzę i ludzkie cierpienie, reaguje podobnie, jak nasz święty brat Albert w Krakowie. Za zgodą władz kościelnych swój habit zakonny zamienia na indyjskie sari w kolorach Maryi i spieszy z pomocą najbardziej potrzebującym. Wyrusza do slumsów Kalkuty, aby uczyć i otoczyć opieką opuszczone dzieci, zbiera umierających z ulicy, aby zapewnić im godną śmierć. Pierwszymi jej pomocnikami stają się uczenice i nauczycielki ze szkoły, w której niegdyś uczyła. Widząc owoce jej pracy, Kościół, w 1950 roku, zatwierdza konstytucje Zgromadzenia Misjonarek Miłości. Od tego momentu Matka Teresa otwiera coraz to nowe szkoły, sierocińce, hospicja. Najpierw hospicjum i kolonię dla trędowatych - zwaną Miastem Pokoju [Shanti Nagar], a potem inne w całych Indiach, Afryce, Ameryce, Europie, Australii i Azji. Łącznie w 126 krajach. Wszystkie te ośrodki, zgodnie z regułą, utrzymywane są wyłącznie z darów. „My całkowicie zależymy od

Opatrzności Bożej, która nas wspaniało-myślnie obdarza miłością dla biednych, którymi Pan Bóg się opiekuje za naszym pośrednictwem”. Zgodnie z konstytucją Zgromadzenia siostry Misjonarki Miłości składają śluby ubóstwa, czystości, posłuszeństwa oraz bezinteresownej służby biednym. Matka Teresa często powtarzała, aby nie było nieporozumień: „My przede wszystkim jesteśmy zakonnicami. Służymy Jezusowi w biednych. My Jego leczymy, ubieramy, odwiedzamy, pocieszamy w biednych, w opuszczonych, w chorych, w sierotach, w umierających. Nasze życie nie ma żadnego sensu, żadnego uzasadnienia poza Nim. My kochamy Go w najbiedniejszych. On nam daje siłę do takiego postępowania i do czucia się szczęśliwymi. Bez Niego nie będziemy zdolne czynić tego, co robimy. Na służbie miłości w czynach, ale pod warunkiem, że służba Bogu w naszych bliźnich będzie rzeczywiście owocem wiary i modlitwy. Bez tego byłybyśmy zwykłymi opiekunami społecznymi. A to byłby nasz koniec”. Na pytanie, skąd ona i jej siostry biorą siłę do takiego poświęcenia, odpowiada zawsze: „Tylko przez codzienną godziną adorację, kontemplację i przyjmowanie Chrystusa w Eucharystii, można tak miłować tych Jego najmniejszych, traktować każdego opuszczonego, jako osobę jedyną, której trzeba dać coś najlepszego...”. Cały świat został przez nią uczulony na wszelką istniejącą nędzę, a jednocześnie pouczone, że jedynym właściwym i skutecznym lekarstwem jest patrzeć na każdego człowieka oczami Chrystusa.

W uznaniu zasług Matka Teresa otrzymała liczne wyróżnienia, wśród których najważniejszymi są: przyznana jej w 1971 roku przez Kościół, pokojowa nagroda imieniem Jana XXIII; w 1972 roku, od Rządu Indii, Nagroda imieniem Neru za pracę na rzecz porozumienia między narodami; oraz Pokojowa Nagroda Nobla w 1979 roku, którą przyjęła w imieniu biednych i opuszczonych tego świata. Wszystkie nagrody przeznaczała natychmiast na budowę następnych domów pomocy.

Matka Teresa, to gigant wśród świętych naszych czasów, to święta, która wycisnęła swe piętno dobroci na całym XX wieku i dlatego często porównuje się ją do św. Franciszka z Asyżu. Zgodnie z powiedzeniem, że „słowa pouczają, a przykład pociąga” Matka Teresa porwała i „zaraziła” swoją dobrocią miliony ludzi: „przyciągała do siebie wiele osób, gotowych zostawić wszystko, aby służyć



Chrystusowi obecnemu w biednych” [Jan Paweł II].

Matka Teresa to chwała i duma Kościoła, ona umocniła i rozstawiła jego autorytet na całym świecie. Przez swe dzieło miłosierdzia stała się najlepszą misjonarką Chrystusa na wszystkich kontynentach, głosząc Jego Dobrą Nowinę (Ewangelię) o Bożej miłości, Dobrą Nowinę, że Bóg jest miłością, że kocha każdego człowieka! Przecież sam o tym nas wyraźnie zapewnił: „Chociaż twoja matka zapomniałaby o tobie, Ja, twój Bóg, nigdy o tobie nie zapomnę” (Iz.49,15). Ona była świadkiem macierzyńskiej miłości Boga, dlatego prosi, aby jej oddać wszystkie niechciane dzieci, staje w obronie tych najsłabszych, którym nawet nie pozwala się narodzić: „Dla mnie życie jest najcenniejszym darem Bożym dla ludzkości. Dlatego ludy i narody, które go niszczą poprzez aborcję i eutanazję są najbiedniejsze”.

Matka Teresa umiera 5 września 1997 roku, a pogrzeb jej, który się odbył 13 września w Kalkucie stał się manifestacją na jej cześć i uznaniem przez wszystkich jej wielkiego dzieła. Zegnały ją przede wszystkim niezliczone tłumy ubogich, ale też i wielcy tego świata: królowie, prezydenci i inni wysocy reprezentanci niemal każdego kraju, uczeni i artyści oraz przedstawiciele wszystkich religii świata.

Podobnie, jak niegdyś kardynał Dannels na pogrzebie króla Belgii Baudouin, specjalny wysłannik Ojca Świętego, na pogrzeb Matki Teresy, kardynał Sodano, zakończył swoją homilię słowami „Módl się za nami”, co znaczy, że zmarła, w jego przekonaniu, wstawia się już za nami przed Bogiem. „Taki ogień miłości”, jak powiedział o niej Papież, Jan Paweł II, nie gaśnie nigdy.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Aby dowiedzieć się,
czy jest Bóg,
proszę was tylko o jedno - otwórzcie oczy.

Cnota jest w sercu, a nie gdzie indziej.
(Wolter)

Czy pamiętasz o tym, że warunkiem szczęścia
nie jest nigdy poszukiwanie szczęścia?

Tylko sercem widzimy dobrze.
Najważniejsze jest niewidoczne
dla oczu.
(A. Saint-Exupéry)



KALENDARZ „G.K.” NA 1999 R.

KUPON ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ POCZTĄ
(do odesłania na adres Redakcji: 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POCZTĄ KALENDARZA
„OJCIEC ŚWIĘTY W FOTOGRAFII G.K.”

ILOŚĆ EGZEMPLARZY..... w cenie - **24 FRS** fr za 1 egz.
(koszt przesyłki wliczony). Razem: frs.

Dołączam
czek dla „Voix Catholique” ☐, płacę gotówką ☐, przekazem ☐.

Imię i Nazwisko.....

Adres:
(proszę przesłać Kalendarz na inny wskazany adres:

Imię, nazwisko.....

adres:.....

Dokończenie ze str. 3

.....NA SWOIM MIEJSCU...”

Oświadczamy, że akcja stawiania krzyży na Zwirowisku została podjęta bez zgody właściwego biskupa diecezjalnego, a nawet wbrew jego woli. Zarówno Ksiądz Prymas, jak i biskup miejsca i inni biskupi wyrażali swój sprzeciw wobec podobnych działań, wzywali do dialogu i poszanowania odmiennych przekonań. Samowolne stawianie krzyży na Zwirowisku nosi znamiona prowokacji i jest niezgodne z powagą należną temu szczególnemu miejscu. Wyrażamy ubolewanie z tego powodu, że niektórzy nie rozpoznali tej prowokacji i - działając w dobrej wierze - uczynili z krzyża narzędzie niepokoju. Zorganizowana w ten sposób akcja godzi zarówno w pamięć pomordowanych ofiar, jak i w dobro Kościoła i narodu, a także boleśnie rani odmienną wrażliwość naszych braci Żydów. Krzyż, który dla nas, chrześcijan jest najwyższym znakiem miłości i ofiary nigdy nie może służyć jako narzędzie walki przeciwko komukolwiek. Właśnie na krzyżu Chrystus zburzył mur wrogości dzielący ludzi i pojednał wszystkich z Bogiem. Zobowiązuje to nas do pytania: Czy jesteśmy czytelnym znakiem pojednania i pokoju? Czy do naszych zachowań nie można odnieść słów Listu do Hebrajczyków: „Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko” (Hbr 6, 6).

4. Wiemy, Umiłowani Wierni, że potraficie bronić drogiej nam symboli religijnych. Nie czynicie tego jednak przez pomniejszanie wymowy krzyża. Nie podejmujcie działań, przez które Zwirowisko zatracą właściwą sobie powagę zaś narastający konflikt przynosi szkodę Kościołowi i obraca się przeciw Ojczyźnie. Usłuchajcie głosu waszych pasterzy. Niech wasze przywiązanie do krzyża wyrazi się w pełnych czci działaniach wskazanych przez władzę kościelną. Ufamy, że nowo postawione krzyże znajdą godne miejsce w naszych parafiach i świątyniach.

Wyrażając nasze poparcie dla pasterskiego zatroskania Biskupa bielsko - żywieckiego; równocześnie wyrażamy ból, że niektórzy zlekceważyli jego wezwania i włączyli się w działanie które czyni z krzyża narzędzie podziału.

5. Wiemy, że Kościół „jest związany z narodem żydowskim szczególnymi znakami duchowego dziedzictwa” (pamiętamy Dokument Watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem). U chrześcijan i Żydów występuje jednak różna koncepcja sensu cierpienia. Z tym samym obozem zagłady wiążemy różne treści.

Dla jednych jest on „Golgotą naszych czasów”, dla innych - symbolem całkowitej zagłady, wyrażanej słowem „Szoah”. Wymaga to wzajemnego poszanowania naszej odmienności, a jednocześnie zobowiązuje do poszukiwania takich rozwiązań, które nie ranią i są do przyjęcia dla obydwu stron. Próby narzucania innym własnych przekonań są nie do pogodzenia z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, które jest wspólne dla Żydów i chrześcijan (Pwt 6, 4-9; Kpł 19,18; Mk 12, 30-33).

6. Ofiary oświęcimskiej zagłady zjednoczył ten sam dramat śmierci. Niektóre ośrodki opiniotwórcze chcą zacierać dziś pełną prawdę o rozmiarach tej eksterminacji, której symbolem stał się Oświęcim. Tylko drogą wytrwałego dialogu, do którego usilnie wzywamy, możemy dojść do głoszenia pełnej prawdy o hitlerowskim ludobójstwie dokonanym w obozach zagłady. Dialog Żydów i chrześcijan pozwala poznać i zrozumieć to, co łączy wszystkie ofiary oraz pozwala przeżywać Szoah jako „największe cierpienie” i „najważniejsze wydarzenie historii naszego wieku” (Dokument Watykańskiej Komisji, jw.) Jesteśmy otwarci na dialog nad dalszym kształtem tego cmentarzyska naszych czasów, którym jest obóz Auschwitz-Birkenau.

Deklarujemy gotowość poszukiwania rozwiązań, które byłyby możliwe do przyjęcia przez wszystkich. Równocześnie

jednak mamy świadomość, że obóz koncentracyjny znajduje się na terenie III Rzeczypospolitej i przez to podlega przepisom prawa polskiego. Dlatego też zrozumieliśmy oczekiwania Polaków, iż prawo to będzie respektowane przez wszystkich, którzy nawiedzają teren byłych obozów.

7. Do wszystkich rodaków zwracamy się z serdecznym apelem słowami kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który mówił: „mamy jedną Ojczyznę i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy Bóg zażąda. Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nie niszczyli - bo jest to zagrożeniem bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzeniem do życia narodu podziału, a więc sporów i kłótni” (Jasna Góra, 3 maja 1973 r.).

Przeżywając w tym duchu chrześcijańską jedność, której szczególnym znakiem jest krzyż, we wszystkich parafiach w dniu 14 września - święto Podwyższenia Krzyża - zechcemy odprawić nabożeństwo Drogi Krzyżowej, by w ten sposób wyrazić nasze przywiązanie do krzyża.

8. Z równie serdeczną prośbą zwracamy się do Żydów, z którymi łączą nas jedyne i niepowtarzalne więzy wiary: w IMIĘ BOGA Abrahama, Izaaka i Jakuba, który dla nas, chrześcijan, jest także Bogiem Jezusa Chrystusa, gorąco apelujemy o kontynuowanie dialogu, aby wspólnie przelana krew naszych Ojców i Dziadów, Braci i Sióstr, dopomogła nam w tym, by imię Boga mogło być przez nas wspólnie uwielbione.

Ze wzgórza Częstochowy przesyłamy wszystkim znak miłości i pokoju. Ufamy, że Królowa Polski umocni w Waszych sercach tę wierność krzyżowi, która wyraża się w trosce o jedność Kościoła oraz w posłuszeństwie wobec Waszych pasterzy.

PODPISALI CZŁONKOWIE RADY STAŁEJ
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
JASNA GÓRA, 26 SIERPNIA 1998 R.

WĘDRUJĄC PO POLSCE

JAN KOCHANOWSKI WŚRÓD ZNAKÓW ZAPYTANIA

Już współcześni, jak Rej czy Klonowic, uznali Jana Kochanowskiego za wybitniejszego polskiego poetę i ta opinia trwa po dzień dzisiejszy. Pozostawił bowiem po sobie niezwykle bogatą spuściznę literacką: elegie, sonety, fraszki, satyry, pieśni, dramaty, treny, a jego dzieła mają rangę światową. Był nie tylko poetą, który „wdał się na skałę pięknej Kalipy, gdzie do tych miast nie było znaku polskiej stopy”, ale również genialnym tłumaczem, humanistą, filozofem i wielkim patriotą.

A tymczasem, mimo sławy jaka nieprzerwanie od stuleci otacza poetę, niewiadomy jest dzień urodzenia Kochanowskiego, kwestionowany jest również dzień jego śmierci, niepewne jest miejsce spoczynku. Między urodzeniem a śmiercią setki znaków zapytania. Samych pogrzebów miał pięć, a i tak nie wiadomo, gdzie spoczęły jego szczątki.

GDZIE JEST CZASZKA?

Szczątki Jana Kochanowskiego uległy profanacji w 1791 r., gdy z jego trumny bezceremonialnie zabrano czaszkę. Dokonał tego... Tadeusz Czacki, człowiek wielce zasłużony dla naszej kultury i gospodarki, który miał niestety makabryczną pasję kolekcjonerską. Otóż otwierał on groby znamienitych Polaków, aby zabierać z nich fragmenty szkieletów. W ten sposób zgromadził w swym majątku w Porzycku takie eksponaty, jak np. kość udową Stefana Czarnieckiego czy kość ciemieniową Bolesława Chrobrego. Tenże Czacki po jakimś czasie ofiarował czaszkę Kochanowskiego księżnej Izabeli Czarotoryskiej do założonego przez nią muzeum w Puławach. Odtąd czaszka poety przebywała w Puławach w małym sarkofagu z szarego marmuru. Potem zawędrowała z Czarotoryskimi do Paryża, by w końcu znaleźć się w Krakowie, gdzie przechowywana jest do dziś w Muzeum Czarotoryskich. Tylko że nikt nie ma pewności czy jest to naprawdę czaszka autora „Trenów”. Niestety, nie zachowała się do naszych czasów żadna współcześnie wykonana podobizna Jana Kochanowskiego. Jego portrety późniejsze, wyobrażenia, nawiązują zwykle do najstarszego i przez wieki niekwestionowanego konterfektu z marmurowego nagrobka w Zwoleniu. Tymczasem gdy czaszką z Krakowa zainteresowali się antropolodzy, okazało się, że zdaniem takich znawców, jak

np. prof. Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, badacz i rekonstruktor czaszek faraonów, nie pasuje ona do zwoleńskiej rzeźby. Po pierś w Zwoleniu ukazują mężczyznę o długiej twarzy i wysokim czole, z długim i cienkim nosem, o wklęsłym profilu. Czaszka z Krakowa - zdaniem antropologów - odpowiada osobnikowi o wyraźnie krótkiej twarzy, z wystającymi i nieco przyplaszczonymi kośćmi jarzmowymi, o szerokim, dość wystającym nosie, być może jest to nawet czaszka kobiety.

Inni rzeczoznawcy, jak np. doc. Jerzy Widacki z Katedry Kryminalistyki wraz z prof. Zdzisławem Markiem z krakowskiego Zakładu Medycyny Sądowej stwierdzili, że nie ma konkretnych podstaw do kwestionowania jej autentyczności: „Przyjmując obowiązujące w kryminalistyce i medycynie sądowej zasady opiniowania, uznaliśmy - oświadczyli obydwa - że wyniki naszego badania nie sprzeciwiają się przyjęciu, że jest to czaszka Jana Kochanowskiego”.

PIĘĆ POGRZEBÓW

Dzień 21 czerwca Anno Domini 1984 trwale zapisał się w kronikach niewielkiego miasta Zwolen w Radomskim. Tego bowiem dnia odbył się tu pogrzeb Jana Kochanowskiego. Wprawdzie ojciec poezji polskiej zmarł w 1584 r., ale dopiero czterysta lat później grzebano go z honorami. Trumnę ze szczątkami poety wystawiono na kościelnym dziedzińcu. Nabożeństwo żałobne przy polowym ołtarzu celebrował kardynał Franciszek Macharski, w pogrzebowym kondukcie kroczyli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, znani pisarze, aktorzy, przedstawiciele świata kultury...

Jan Kochanowski nie był starym człowiekiem, gdy zaskoczyła go śmierć w Lublinie, miał wówczas 54 lata. Czy cieszył się do tej chwili dobrym zdrowiem? Grafolodzy, którzy zbadali jego wcześniejszy autograf, stwierdzili, że ze zdrowiem poety już wtedy było fatalnie. Licząc sobie niewiele ponad czterdziestkę, był już zmęczony, schorowany, nie władał sprawnie ręką i z naruszonym układem nerwowym przypominał osobę w wieku 60-70 lat. Jakże zrozumiała jest w tym kontekście refleksja autora fraszki „Na zdrowie”: *Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz*.

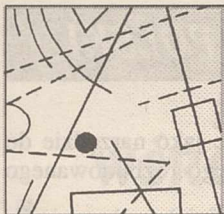
Poeta zmarł tknięty paralizem na Zamku w Lublinie, tuż przed mającym nastąpić



przyjęciem go przez króla Stefana Batorego. *Umarł Jan Kochanowski herbu Korwin, poeta taki polski, jaki jeszcze w Polsce ani był, ani się takiego drugiego spodziewamy* - zanotował ówczesny kronikarz.

Upał wtedy panował ogromny, trumnę ze zwłokami umieszczono bezzwłocznie w podziemiach jednego z lubelskich kościołów, potem - nie wiadomo kiedy - przewieziono ją prawdopodobnie do Zwolenia, a może do Policznej, gdzie chowano zmarłych z rodziny Kochanowskich. Gdy w 1610 r. bratanek poety dobudował do kościoła w Zwoleniu kaplicę Kochanowskich, musiano tam zapewne wstawić trumnę ze szczątkami autora „Odprawy posłów greckich”, skoro pod rzeźbionym nagrobkiem z jego podobizną umieszczono także napis: *Jan Kochanowski wojski sandomierski tu spoczywa*.

W I połowie XIX w. do krypty w kaplicy Kochanowskich wdarła się woda, a trumny pływały jak łódki. Zniszczone trumny otworzono, wydobyto z nich kości i pochowano we wspólnej mogile na terenie przykościelnego cmentarza. Miejsce to zarosło trawą i z czasem nikt już nie potrafił wskazać, gdzie wraz z innymi znajdują się szczątki Jana Kochanowskiego. Na fragment zbiorowego grobu natrafiono w 1901 r. przy budowie kaplicy na dziedzińcu kościoła, znów wydobyto je i ułożono w środku wymienionej kaplicy przedpogrzebowej na głębokości dwóch łokci. Po raz ostatni wydobyto je w 1984r., by wreszcie - w związku z obchodami 400-lecia śmierci Kochanowskiego - urządzić mu prawdziwy pogrzeb. Czy wśród licznych kości był istotnie, choć bez głowy, autentyczny szkielet poety? Znowu pojawiają się argumenty „za” i „przeciw”.



PUNKT WIDZENIA

RAZEM

Jesień, więc niby nic dziwnego, że na kocich łbach bruku znalazłem kasztana. Zaraz, zaraz - powie ktoś „pamiętliwy” - to, o tym kasztanie, to już przecież było, w zeszłym roku, w tym samym miejscu. Mój Boże, jak ten czas leci - odpowiem niby w roztargnieniu i dodam - nie do mnie pretensje kierujcie, że dziwacznie ten świat stworzony i co roku mamy jesień i... kasztany. Zresztą, ten wczorajszy był gatunkowo inny, miał w sobie jakąś taką nową... jakość. Otóż znalazłem go ni mniej ni więcej tylko na... dziedzińcu pałacu polskiej ambasady w Paryżu. Podniosłem dorodne znaleźisko i chowając do kieszeni ukradkiem - bo, czy wolno wynosić stąd kasztany? - zapytałem je czule - „Polskiś-ty właściwie, czy francuski, wszak teren niby eksterytorialny? A możeś-ty już jakiś taki bardziej euro-

pejski, zintegrowany? Ale, co to wówczas oznacza?” Ciekawe - dywagowałem dalej, tak już gdzieś w okolicach solidarnościowego krzyża, co położony na płycie u krańca placu Inwalidów - co z ciebie i żołędzi, zmastruje w przedszkolu mój syn? Wież Eiffel a czy smoka wawelskiego? No bo, tak na dziecięcą, zdrową wyobraźnię biorąc, nie ma przecież nic, poza niebieską chorągiewką ze złotymi gwiazdkami na parlamencie w Brukseli, w czym mógłby zamknąć symbol, jakiś jeden wspólny wizerunek zunifikowanej, już naszej niby, wspólnej Europy. Więc jednak Europa ojczyzn? Na prawdę, okazuje się, że na kartce z bloku rysunkowego przedszkolaka nic dosłownie nie pozostanie z tego całego gmachu wspólnoty kontynentu - jeżeli przyszyboby amputować nam tożsamość i bogactwo dorobku cywilizacyjnego poszczególnych narodów. Ale, na miłość Boską, musi być przecież jakiś wspólny mianownik, punkt odniesienia, który dałoby się, mimo różnorodności języków, historii z zaborami, wojnami i zdradą, mimo odrębnej mentalności, imperialnych sprzecznych „racji stanu” i ekonomii - nawet tej wolnorynkowej- obudować wspólną, zrozumiałą i akceptowalną dla wszystkich jednością. Trudno przecież wymagać, żeby przedszkolaki ustawiały na zapalczanych nóżkach, z kasztanowymi brzuskami jedynie prawa człowieka i obywatela. Więc

co? Amerykańskie dzieci, wszystkie - te czarne, włoskie, irlandzkie, indiańskie, żółte i polskie z Chicago, mają przynajmniej swoją Statuę Wolności, która wrosła w naturalny sposób w tamtejszy pejzaż, wrosła w świadomość i wyobraźnię dzieci, w ich konstrukcje z plasteliny i kasztanów. A my?

Trzymając wciąż w garści mojego europejskiego kasztana skrzyłem w rue Saint Honoré i oczom moim ukazała się, jak zwykle zresztą, niewzruszona bryła kościoła, polskiego kościoła.

Polski kościół? Tu, we Francji? Z daleka od Częstochowy? Dlaczego właściwie trwa wciąż? Bo oto jest jedyną naturalną, autentyczną, „wrodzoną” jakby, płaszczyzną (nawet dla Polaków - indywidualistów, dobrze asymilujących się wśród obcych) bycia jednak i pomimo wszystkie różnice, razem. Tworzenia rzeczywistej wspólnoty ponad podziałami. Żeby konstruować wspólnotę, rozumieć się, umieć wybaczać trzeba po prostu być razem. Czy poza chrześcijaństwem, w rozumieniu transcendentnym, wynikających z niego wartości, a także w wymiarze dziedzictwa kulturowego istnieje jeszcze inne doświadczenie prawdy, coś, co w naturalny sposób mogłoby stanowić powód lojalnego, komijnego bycia razem Europejczyków? Tylko, jak z kasztanów wznieść dziecięcą ręką wizerunek Boga?

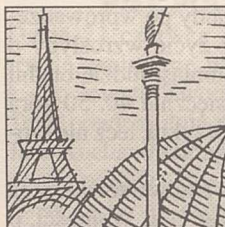
PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Akira Kurosawa mawiał, że jeżeli ktoś robi filmy wyłącznie z miłości do metody i techniki, to tak jakby żył nie żyjąc jednocześnie.

Wielki japoński filmowiec przez całe swe życie bił się o to, by istnieć naprawdę i kręcić filmy, w których jest coś więcej niż doskonała metoda i wypracowana technika. Japończycy wymyślili mu przydomek „Tenno” - „cesarz”. Tak go także czasami nazywano w Europie i Stanach Zjednoczonych. Jego imię Akira znaczy jednak „światłisty” i w imieniu tym odnaleźć można jakby ślady predestynacji. Filmy Kurosawy były z pewnością bardziej świetliste niż cesarskie.

Akira Kurosawa zmarł w Tokio 6 września bieżącego roku. Miał 88 lat. Od dawna już niczego nie nakręcił. Wycofał się dyskretnie z kinematografii i powrócił do wielkiej pasji, do swej młodości - rysunku i malarstwa. Urodził się w wielodzietnej rodzinie, jako ostatnie z siedmiorga dzieci japońskiego oficera, potomka samurajów. Jednym z najtragiczniejszych przeżyć jego dzieciństwa było trzęsienie ziemi, które we wrześniu 1923 r. zniszczyło część Tokio. Wielokrotnie potem, w swych filmach Kurosawa powra-



cać będzie do tematu kruchości i nietrwałości rzeczy, które wydawać się mogły wieczne i niezniszczalne. Ogromnym przeżyciem dla młodego Akiry była także samobójcza śmierć starszego, ukochanego brata - Heigo, który trudnił się czytaniem dialogów w niemych filmach. Gdy pojawił się film dźwiękowy, przestano potrzebować aktorów takich jak on. Heigo nie zniósł bezrobocia, dalsza egzystencja wydała mu się bezsensu. Akira Kurosawa często się potem zastanawiał, jakby ułożyło się jego życie bez tej tragedii. Może w ogóle nie trafiłby do filmu, a poświęciłby się wyłącznie sztukom plastycznym? Chciał jednak w pewien sposób przejąć pałeczkę po zmarłym bracie. Odpowiedział na ogłoszenie prasowe i zgłosił się jako asystent filmowy do jednego z japońskich producentów. Debiut filmowy Kurosawy nosił tytuł: „Legenda wielkiego judo”, a jego pierwsze arcydzieło „Pijany anioł”. Film nakręcony został w 1948 r. i ważny jest z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, zagrał w nim Toshiro Mifune - jeden z najlepszych aktorów japońskich, który pozostał potem wierny Kurosawie przez 15 lat. Po drugie, w „Pijanym aniele”

wyraźnie już zaznaczyło się to, co stanowić będzie o wielkości stylu Kurosawy i co będzie nicią przewodnią jego twórczości, obecną we wszystkich następnych filmach, niezależnie od ich tematyki i rodzaju. Zasadniczymi elementami tego stylu są: ogromny liryzm i bardzo subtelna ironia, pozwalająca z dystansem przedstawić najciemniejsze tragedie i najbardziej złożone historycznie opowieści. Styl ten widoczny jest wyraźnie w filmowych adaptacjach wielkich autorów, czyli filmach „Na dnie” (wg Gorkiego), „Idiocie” (wg Dostojewskiego), „Tronie we krwi” i „Ranie” (wg Szekspira). Jest on także wyczuwalny w „Rashomonie” - filmowej refleksji nad nietrwałością pozorów i w „Siedmiu samurajach” wielkim obrazie historycznym, który uważany jest za najwybitniejszy film Kurosawy. Paradoksalnie, sztuka Kurosawy bardziej była ceniona za granicą niż w Japonii. Gdyby nie finansowa pomoc ówczesnego Związku Radzieckiego, Amerykanów i Francuzów, nie powstałby „Derzu Uzała”, „Kagemusha”, „Sny”, „Ran”. Kurosawa miał jeszcze ochotę na „Dodeskaden” - film, który ostatecznie zrujnował go i zakończył jego karierę. Chciał nawet pójść w ślady swego brata. Ciężko zachorował i trzeba było czterech lat, by doszedł wówczas do siebie.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Galerie Magdy Danyusz (82, rue des Tournelles, 75003 Paris) zaprasza do 10 października na wystawę prac artystycznych rzeźbiarki i malarki Grażyny Remiszewskiej.



WIELKA BRITANIA

■ Od 1969 roku mieszka w Londynie znana eseistka i krytyk literacki prof. dr Maja Cybulska-Finn - absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1969-1972 stypendystka St. Antony's College w Oxfordzie. Wykładowca: Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie 1976-1987, Ealing College of Higher Education w Londynie 1974-1992, Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie 1992-1995; nauczycielka języka polskiego w Language Studies International w Londynie 1992 oraz w Regent Linguaphone w Londynie 1996. Profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Od 1972 związana z Biblioteką Polską w Londynie, gdzie m.in. gromadziła materiały do Bibliography of Books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1 st 1939. Stała współpracownik londyńskich „Wiadomości”, oraz „Tygodnia Polskiego” 1982-1995. Wiersze ogłaszała w londyńskiej Oficynie Poetów 1975-1976. Autorka licznych artykułów, recenzji, szkiców i felietonów opublikowanych m.in. w „Przeglądzie Humanistycznym” (Warszawa), „Polonistyce”, (Warszawa), „Człowieku i Światopoglądzie” (Warszawa), „Kamienie”, (Lublin), „Nowych Książkach”, (Warszawa), „Archiwum Emigracji” (Toruń), „Wiadomościach”, (Londyn), „Tygodniu Polskim” (Londyn), „Pamięt-

niku Literackim”, (Londyn), „Tygodniku Nowojorskim”, „Głosie Polskim” (Toronto), „Przeglądzie Polskim”, (Nowy Jork), „Kulturze” (Paryż) oraz książek: „Próby liryczne” 1980, „Tematy i pisarze” 1982, „Wacław Iwuniuk” 1984, „Potwierdzone istnienie” 1988, „Rozmowy ze Stanisławem Gliwą” 1990, „Urywki kroniki szpitalnej”, „Mabledon Park Hospital” (monografia) 1992, „W moich oczach” 1995. Opracowanie i wstęp do: Stefania Zahorska „Przyjdź do mnie”. „Listy do Leonii Jabłonkówny” 1998, Współautorka prac zbiorowych, m.in.: „Bibliography of Books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1 st 1939”, „Encyclopedia of World Literature in the 20 th Century, t. V 1993. Członek: Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie 1980-, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1981-1986.

■ W październiku br., z okazji 20-lecia Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II zorganizowana zostanie w Londynie wystawa medali papieskich pochodzących z kolekcji dr Jana Krasnodębskiego.

■ Ukazał się kolejny (83) numer biuletynu „Lwów i Kresy”, wydawany przez Koło Lwówian w Londynie. Zainteresowani prenumeratą lub nabyciem poszczególnych numerów (1 numer - 20 FF) tego interesującego czasopisma proszeni są o kontakt z redakcją: 240 King Street, London W6 0RF, Angleterre.

WĘGRY

■ W czerwcu br. w Ambasadzie RP w Budapeszcie odbyło się pierwsze spotkanie polskich kombatanów żyjących na Węgrzech. Wzięła w nim również udział grupa oficerów Wojska Polskiego z bazy SFOR w Pécsu i słuchaczy węgierskiego Uniwersytetu Obrony oraz poseł Wit Majewski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Uczestnicy udali się na cmentarz aliancki w Solymor, gdzie spoczywa 37 lotników zestrzelonych w sierpniu 1944 r., podczas lotów z baz we Włoszech z zaopatrzeniem dla Powstania Warszawskiego. Pamięć poległych uczczono minutą ciszy i złożeniem kwiatów. Potem odbyła się uroczysta kolacja w rezydencji Ambasadora RP, która przetrwała się w wieczór wspomnień uchodźców wojennych. Gośćmi honorowymi spotkania byli mieszkający na Węgrzech żołnierze września 1939 r. i powstańcy warszawscy. (Biul. WPJ).

POLSKA

■ Staraniem Stowarzyszenia „Wspólno-

ta Polska”, ukazała się kolejna publikacja-monografia „Neudorf Polminowice”. Współzycie narodowości na Ziemi Drohobyckiej, autorstwa Michała Mazura. Stanowi ona studium historyczno-etnograficzno-socjologiczne wsi Neudorf Polminowice w byłym powiecie Drohobycz, w województwie lwowskim.

■ W dniach 13-16 sierpnia odbył się w Przedborzu VII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej, w którym uczestniczyło 145 uczestników z 20 krajów. Festiwal rozpoczął się Mszą św. połową poprzedzoną złożeniem kwiatów pod tablicą Marii Konopnickiej w szkole podstawowej w Górach Mokrych. W pierwszym dniu Festiwalu przedstawiciele Polonii prezentowali w programie dowolnym kulturę swoich krajów. W drugim dniu, jury pod przewodnictwem aktora Michała Kreta oceniało występy uczestników w dwóch kategoriach konkursowych: recytacji i poezji śpiewanej oraz w trzech grupach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych.



Polonię francuską reprezentowała Agata Kalinowska-Bouvy z Paryża, która została laureatką tego Festiwalu zdobywając pierwsze miejsce za recytacją.

■ Nakładem Łódzkiej Oficyny Bibliofilów ukazał się tomik poezji mieszkającej we Francji poetki Jadwigi Dörr. Autorka, doktor nauk humanistycznych, polonista i pedagog w 1978 r. wyjechała do Niemiec, gdzie aktywnie włączyła się w działalność polonijną współpracując m.in. ze Związkiem Polaków w Niemczech - Rodło, ucząc języka i wykładając historię kultury. Obecnie mieszka na stałe we Francji. W Polsce zadebiutowała tomikiem prozy „Via nuova”, (1992). Wydała też trzy tomiki poezji: „Krawędź światła”, (1993), „Szkice o miłości”, (1994) i „Smak kropli”, (1995) oraz „Utrwalenia”, (1997), zbiór rozpraw o twórczości Bolesława Leśmiana, prac dydaktycznych i pedagogicznych.

TV POLONIA

od 28.09 do 4.10.1998

PONIEDZIAŁEK 28.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego 8⁰⁵ Truskawkowe studio 8³⁰ Powrót Arabeli (21 /26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Nad Niemnem (1) - film 11⁰⁰ A życie sobie płynie... - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Pocztynion 13¹⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13³⁰ Magazyn Wschodni 14⁰⁰ Jest jak jest (4 /19) - serial 14³⁰ Maski (13) 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swój - film dok. 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Szafiki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Capital City II (4) - serial 18⁵⁰ Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 19⁰⁰ Auto-Moto-Klub 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Spotkanie w „Bajce” - film 21¹⁰ Mała rzecz a cieszy 21³⁰ Ciężar nieważkości 22³⁰ Panorama 23⁰⁰ Program dnia 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Okna 0⁰⁵ Camerata 2 0³⁰ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Gucio i Cezar 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Capital City II (4 /10) - serial 2²⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2³¹ Panorama 3⁰⁰ Program dnia 3⁰⁵ Spotkanie w „Bajce” - film 4¹⁵ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 29.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dziecko, troski i radości (5) 7⁴⁵ Domosfera (5) 8⁰⁰ Południk 19-ty (5) 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Kot w butach (23 /26) - serial 8⁵⁵ Program dnia 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zwierzołub 9³⁰ Spotkanie w „Bajce” - film 10⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 11¹⁰ Co nam zostało z tych lat? 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan - serial 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Swój - film dok. 14⁰⁰ Capital City II (4 /10) - serial 14⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15⁰¹ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Gościnnie 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁰ Stawiam na Tolka Banana (2 /7) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Skróty Ligi Przebojów 18⁰⁰ Liga Przebojów (propozycja) 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział... 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Człowiek-Cień (5 /5) - serial 22⁰⁵ U Fedora w Zyndranowej 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ „O Jesieni - po Jesieni” 0³⁰ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Fortele Jonatana kota 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 3⁰⁰ Człowiek-Cień (5 /5) - serial 5⁰⁵ Sport z satelity - Magazyn żużlowy 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Tylko Muzyka 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 30.09.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną (5) 7⁴⁵ Dania do podania - Sałatka z bobu 8⁰⁰ Koszałek Opalek (5) 8²⁰ Tęczowa bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (3 /44) serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Kieszenie Tomka Kawiaka - film dokumentalny 9³⁰ Człowiek-Cień

(5 /5) - serial 11³⁰ Reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan - serial 12⁵⁵ Pocztynion 13⁰⁵ Skróty Ligi Przebojów 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Liga Przebojów 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Polska znana i mniej znana (8) 15⁴⁰ Kronika ojczysta (8) - „Wiek XIV - Kazimierz Wielki” 16⁰⁵ Klan - serial 16³⁰ Polskie ABC 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 18⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Pożegnanie z Marią - dramat polski 21⁴⁰ Polska - NATO 22⁰⁰ Z archiwum i pamięci 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Adam Mickiewicz - reportaż 23⁵⁵ Jar-mark kowalski - reportaż 0¹⁰ Festiwal w Kazimierz 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Plastusiowy pamiętnik 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Pożegnanie z Marią - dramat polski 4⁴⁵ Polska - NATO 5⁰⁵ Z archiwum i pamięci 5³⁵ Klan - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Panteon

CZWARTEK 01.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze (5) 7⁴⁵ Zrób to lepiej (5) - Terakota 7⁵⁵ Krasnal Tymoteusz - dla dzieci 8²⁰ Stawiam na Tolka Banana (2 /7) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Program dnia 9¹⁵ Zwierzołub 9³⁵ Pożegnanie z Marią - dramat polski 11⁰⁵ Polska - NATO 11²⁵ Z archiwum i pamięci 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12³⁰ Polonijny magazyn gospodarczy 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Polska znana i mniej znana (8) 13⁴⁵ Kronika ojczysta (8) 14⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15²⁵ Uczmy się polskiego lekcja (5) - Zakupy 16⁰⁰ Polonijny magazyn gospodarczy 16³⁰ W krainie władcy smoków (3 /26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Śmierć w Tyflisie 21³⁰ Okno pamięci 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Świnka (1 /3) - serial komediowy 0⁰⁵ Wojna o cegłę 0³⁰ Dziariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Wędrówki Rzepa (1 /7) 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Janusz Piekalkiewicz 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Śmierć w Tyflisie 4³⁵ Okno pamięci 5⁰⁰ Mdm 5³⁵ Polonijny magazyn gospodarczy 6⁰⁵ W centrum uwagi 6²⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6⁴⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej (3)

PIĄTEK 02.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dama za kierownicą (5) 7⁴⁰ Poradnik bałaganiarza (5) - Naucz się mówić - „nie” 8⁰⁰ Wehikuł czasu 8²⁰ Z dziecięcej polki 8³⁰ W krainie władcy smoków (3 /26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Sława i chwała (4 /7) - serial 10²⁵ Twoja lista przebojów 11¹⁰ Złotopolscy (7 i 8) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Dziariusz rządowy 12³⁰ Czas odchodzący - Natolin 13¹⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 14⁰⁰ Haśka - reportaż o Halinie Poświatowskiej 14³⁰ Historia kółem

się toczy (1) 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 15⁵⁵ Czas odchodzący - Natolin 16³⁵ Ala i As - Listy i piosenki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Jest jak jest (5 /19) - serial 18³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Historia lotnictwa cz. 1 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Filharmonia satelitarna Józef Haydn - „Pory roku” (oratorium) cz. 1 i 2 23⁰⁰ Sława i chwała (5 /7) - serial 23⁵⁵ Program dnia 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Kasztaniaki 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (5 /19) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Sława i chwała (5 /7) - serial 4⁰⁵ Program rozrywkowy 5⁰⁵ Przegląd publicystyczny 5³⁵ Czas odchodzący - Natolin 6¹⁵ W centrum uwagi 6³⁰ Paler

SOBOTA 03.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Chleb 7³⁵ Hity satelity 7⁵⁵ Dzień dobry na dzień dobry cz. 1 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Dzień dobry na dzień dobry cz. 2 9³⁰ Ala i As - Listy i piosenki 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzołub 10⁴⁰ Brawo! Bis! 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Od przedszkola do Opola 14¹⁵ XX Jubileuszowy Zjazd Rady Polonii Świata - Budapeszt'98 - reportaż 14⁴⁵ Powrót Arabeli (22 /26) - serial 15¹⁵ Od rozbioru do wolności - teleturniej historyczny 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (9 i 10) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 20⁰⁰ Daleko od siebie - film 21⁴⁰ Jestem zakochana 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Benefis Szymona Szurmieja - cz. I 0¹⁵ Humor z myszką 0⁴⁵ Program dnia 0⁴⁵ Bajki zza okna 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (9 i 10) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Daleko od siebie - film 4⁴⁵ Jestem zakochana 5³⁵ Sport z satelity 6⁴⁰ Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 04.10.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Złotopolscy (9 i 10) - serial 8⁰⁰ Hulaj dusza 8⁴⁰ Testament wieków (2) - Sygnały w mroku 9¹⁰ Dzień dobry na dzień dobry 10⁰⁰ Śniadanie z Polnią 10³⁰ Magazyn kulturalny 10⁴⁵ Muzyczny festiwal łańcut'98 - mistrzowski recital Bartłomieja Nizioła i Waldemara Malickiego 11³⁵ Kot w butach (24 /26) - serial 12⁰⁰ Muzyczne koło - program dla dzieci 12³⁰ Skarbiec 13⁰⁰ Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Bajka o bardzo lekkim chlebie 14⁴⁵ Podwieczorek 15³⁰ Biografie: Jan Lebenstein 16³⁰ Tak jak w kinie 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (4 /44) - serial animowany dla dzieci 17⁴⁰ Wspomnień czar: Pani Miecia - film fabularny 18⁴⁵ Latarnik - magazyn kulturalny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁴⁵ Prognoza pogody 19⁴⁵ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁰ Nad Niemnem cz. 2 - film 21⁴⁰ XIX Lidzbarskie Biesiady Humor i Satyrę 22³⁰ Panorama 23⁰⁵ Ze wszystkich stron 23³⁵ Twoja lista przebojów 0¹⁵ Twarzą w twarz z Europą 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dziwny świat Kota Filemona 1⁰⁰ Wiadomości 1¹⁵ Sport 1¹⁷ Prognoza pogody 1²⁰ Kto jest kim w Polsce? 1³⁰ Sława i chwała (5 /7) - serial 2³⁰ Panorama 3⁰⁵ Nad Niemnem cz. 2 - film 4⁴⁵ Podwieczorek 5⁴⁰ Pani Miecia - film 6³⁰ Latarnik

LISTY DO MARII - TERESY

Droga Pani Mario.

Czytam te porady, ale nie mogę znaleźć podobnego problemu do tego, jaki ja przeżywam. Boję się komuś zwierzyć, bo dotąd nie spotkałam nikogo, kto by mnie tak naprawdę zrozumiał. Płacę dniami i nocami, szaleję z bólu. Muszę to wyznać anonimowo. Kilka miesięcy temu urodziłam dziecko i nawet go nie widziałam, zgodziłam się na adopcję. Wiem tylko, że jest to dziewczynka. Byłam jakby w szoku, bezradna, strasznie samotna, porzucona przez wszystkich, zgodziłam się na to. A teraz, kiedy odzyskałam trochę psychicznej równowagi rozumiałam swój błąd. Nie mogę patrzeć na spotykane dzieci. Próbowalam pracować przy dzieciach, ale kończy się to po kilku dniach, bo zalewam się łzami patrząc na nie i myślę gdzie jest moja córeczka, jak wygląda, czy ludzie, którzy ją adoptowali są dla niej dobrzy, jak się rozwija, jak uśmiecha.

Chyba oszaleję z żalu i poczucia winy. Jestem wyrodną matką. Wtedy czułam się w sytuacji bez wyjścia, rodzice moi, kiedy pojechałam do nich i powiedziałam, co się stało po prostu wyrzucili mnie z domu, powiedzieli, że mogę wrócić, jak się „tego” pozbędę. Ojcem dziecka jest mój były patron, który właściwie mnie głupią i naiwną po prostu zgwałcił. Jestem bardzo młoda, był to mój pierwszy i jedyny kontakt z mężczyzną. Kiedy dowiedział się, że jestem w ciąży wyrzucił mnie z pracy, choć obiecał pomóc, gdybym chciała pieniędzy na zabieg. Nie chciałam - instynktownie, bo myśleć chyba wtedy nie umiałam, ale wiedziałam jedno, że nie wolno mi usunąć tego dziecka. Kiedy rodzice wyrzucili mnie z domu, wróciłam tutaj, bo wiedziałam, że można oddać dziecko do adopcji. Uczępiłam się tej myśli, myślałam tylko, aby nie zabić, a jednocześnie wiedziałam, że tutaj mogę urodzić bez zapłaty za poród. Nie miałam pieniędzy. Wszystko potoczyło się jak w koszmarnym filmie. Teraz mam straszne poczucie winy, nie potrafię z tym żyć, nie mogę patrzeć na dzieci. Jestem jak obłąkana. Obecnie przyjechała do mnie matka, która uważa, że wszystko jest w porządku, że spotkam jeszcze kogoś uczciwego, że mogę mieć dzieci. A dlaczego mi nie pomogła wtedy? Przecież to było moje dziecko, nikt mi nie pomógł, każdy mówił „usuń”. Co ja mam z sobą robić? Matkę znienawidziłam. Dlaczego mnie wtedy wyrzuciła z domu, a teraz udaje dobrą, bo nie ma „kłopotu”, bo nie mam tego dziecka? Ja kocham to dziecko i tęsknię. Czy nikt mnie nie rozumie? Może Pani mnie zrozumie? Bardzo cierpię. Strasznie to boli, gdzie jest moje dziecko? Wiem, że nigdy jej nie odzyskam, zaglądam w każdy napotkany wózek, ale przecież ona nigdy nie będzie wiedziała, kto jest jej matką. Jak odkupić moją winę, czy ja sobie kiedykolwiek wybaczę? Czy Bóg mi wybaczy? Jak z tym żyć?

WYRODNA MATKA

Droga Czytelniczko!

Wstrząśnięta jestem twoją opowieścią. To wielki dramat. Myślę, że kto tego nie przeżył, nie jest w stanie zrozumieć twojego bólu i strasznego rozdarcia. Młode dziewczyny często są wykorzystywane, a potem same, biedne, niedoświadczone muszą się borykać z problemami ponad ich miarę. Bolesne, że najbliższa rodzina nie pomogła. Ale w tym dramacie najważniejsze jest to, że podjęłaś bardzo śmiałą decyzję i postanowiłaś urodzić dziecko. To też wymagało od ciebie wielkiego heroizmu. Stawiłaś czoło wszystkim trudnościom i mimo żądań, abyś dokonała aborcji - nie zrobiłaś tego, nie zabiłaś! Rozumiem, jak bardzo cierpisz z powodu utraty dziecka. Ale rodzice, którzy starają się o adopcję, są wszechstronnie sprawdzani i można mieć dużą dozę nadziei, że twojemu dziecku będzie dobrze i bezpiecznie z przybranymi rodzicami. Ludzie, którzy biorą dziecko muszą mieć odpowiednie warunki psychiczne i finansowe. To jest dokładnie sprawdzane. Najważniejsze jest to, że twoje dziecko żyje, że mimo naciśków środowiska zdobyłaś się na to, aby je urodzić. Rozpacz matek, które dokonały aborcji, męczy ich sumienie do końca życia. Znam takie przypadki. Możesz pocieszać się tym, że twoja córeczka żyje i prawdopodobnie ma odpowiednią opiekę. Ty możesz tylko modlić się w jej intencji, aby w swoim życiu nie zaznała krzywdy i opuszczenia. Możesz stać się w pewnym sensie jej „duchową matką”.

Jesteś bardzo młoda i rodzice godząc się na twój wyjazd do obcego kraju, widząc w tym tylko korzyści dla ciebie, nie potrafili przestrzec przed niebezpieczeństwami grozącymi młodej, niedoświadczonej dziewczynie, a potem po prostu wyrzucili z domu. Na nich i na tych, którzy ci nie pomogli też spoczywa ciężar odpowiedzialności za to, co się stało. Jednakże niedobrze, że nosisz w sercu uczucie nienawiści do matki. Postąpiła wobec ciebie i wnuczki bardzo niesprawiedliwie i krzywdząco, może kiedyś i jej, i sobie wybaczysz - o co musisz prosić Boga. A teraz... trzeba żyć z tą świadomością, że twoje dziecko jest na świecie, że mu się nie dzieje krzywda, że taka jest trudna droga twojego młodego życia. Spróbuj wykorzystać to bolesne doświadczenie do duchowego rozwoju.

Wierz, że swoim życiem udowodnisz, że jesteś dziewczyną wartościową, która trafiła na ludzi, którzy ją głęboko skrzywdzili, ale trzeba się z tego otrząsnąć i z wiarą, i nadzieją udźwignąć ten ciężar.

MARIA TERESA LUI

KRZYŻÓWKA Z DOBRĄ RADĄ - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

POZIOMO: A-1. Dowcipna gra słów oparta na dwuznaczności wyrazów i identyczności lub podobieństwie ich brzmienia; A-12. Duża łopata; B-8. Blizna; C-1. Pokarm, żywność; C-12. Robinia; D-6. Wzniesienie umysłu do Pana Boga; E-1. Święty wieszcz; E-13. Wiejski dom; F-6. Glorifikacja; G-1. Obieżyświat; G-13. Legendarny protoplast dynastii pierwszych władców Polski; H-5. Idealista, fantasta, marzyciel; I-1. Spichlerz dawniej; I-12. Pies pokojowy z grupy pinczerów; J-5. Dziewczęca zabawka; K-1. Odmiana jabłoni; K-12. Odgłos pracującego silnika; L-6. Umysł; M-1. Biała broń; M-10. Statek głębinowy.

PIONOWO: 1-E. Grecki filozof i matematyk z Samos; 2-A. Twórca; 3-G. Erewar jest jej stolicą; 4-A. Wyraz utworzony przez przestawienie głosek lub sylab innego wyrazu; 5-G. Alain (ur. 1955 r.), kierowca samochodowy Formuły 1; 6-A. Gol; 6-J. Ponoszona za winę; 7-F. Maszyna wytwarzająca różnicę ciśnień; 8-A. Najwyższy organ wykonawczy w państwie; 8-J. Zwierzę domowe; 9-D. Modlitwa błagalna w formie dialogu; 10-A. Wyrostki kostne na czołach pustorożców; 10-J. Aureola; 11-D. Ślady zwierząt lownych; 12-A. Zbiornik wodny; 12-H. Ozdoba męskiej szyi; 13-C. Pogardliwie o rosyjskim komunizmie; 14-G. Korzystna transakcja handlowa; 15-A. Mieszkanie na poddaszu; 16-I. Futrzany szal; 17-A. Biała odmiana gipsu.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A						16						13					
B										2							
C																6	
D						9				17							
E											R						
F							1			E	3						
G			8						A							7	
H									4								10
I	11								14						L	15	
J	12						5										
K					18												
L			I					Z		M							
M																	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

W HOŁDZIE BOHATEROM (9) SAMOOBRONA CZY... WALKA Z BOLSZEWIKAMI...?

Mój „przyjaciół” Alosza z każdym dniem stawał się bardziej przyjacielski, dostępny, co oczywiście wzbudzało we mnie i w innych pewną nadzieję wyrwania się z sowieckiego piekła. Na razie byliśmy zajęci samoobroną i... likwidacją pewnych, wrogich nam osób. W obozie Niwa 3 mieszkało przeszło 3 tys. więźniów, Polacy stanowili ok. 65%. W innych obozach było ich jeszcze więcej (90-95%). (...) Od naszego inżyniera dowiedziałem się, że dwa wagony z Polkami zostały w Pietrozawodsku i potrzebnych jest kilkuset mężczyzn do budowy kanału łączącego Morze Białe z Bałtykiem. Była to praca, w której więźniowie wytrzymywali do trzech miesięcy, więc stale potrzebowano nowych. Czasami, gdy tu w Kandałaksie nie było miejsca na przyjęcie nowych więźniów, z pociągów ładowano ich bezpośrednio na barki, które zatapiano. Niektóre dopływały do wyspy „Nowa Ziemia” czy nawet do „Ziemi Franciszka Józefa”. Z tych wysp żaden Polak nie wrócił. „Nasz” Alosza do pracy przychodził coraz rzadziej. Mówił, że ma zajęcie w innych obozach czy w innych miejscach pracy. Ale gdy przychodził, był bardzo uprzejmy i rozmowny. Stale ostrzegał nas, byśmy uważali na Deutchmana, którego pragnieniem jest zniszczenie nas. Tak Alosza stał się naszym kontaktem z innymi obozami. Raz zaryzykowałem i dałem mu małą kartkę, aby doręczył ją Polakowi z innego obozu. Po trzech dniach Alosza przyniósł odpowiedź z obozu „Średniego”, że jakiś „Zub” nas pozdrawia i nawołuje do walki z komunistami o wolną Polskę. Byliśmy zdumieni odwagą tego „Zubra” a zarazem wdzięczni za te kilka słów. To wydarzenie pozwoliło na większe zaufanie do Aloszy.

Nasz obóz był zorganizowany i gotowy do każdej walki. Kilku donosicieli zostało wyeliminowanych z „obiegu” (nasz żargon). Na koncie mieliśmy czterech członków NKWD i jednego żołnierza, który - chyba podpity - zabił jednego Polaka. Stale musieliśmy się strzec przed „szpiegami” i NKWD.

Swego czasu w Bielomorsku zdarzył się wypadek, w którym trzy polskie brygady poniosły śmierć. W naszym obozie ogłoszono alarm i chyba 200 więźniów wysłano w okolice Bielomorska do pracy przy budowie kanału. Z mego baraku zabrano 18 najsilniejszych Polaków. Tym samym zubożała moja grupa „Samoobrony”, a więc byłem zmuszony do przeprowadzenia reorganizacji oddziałów. „Nasz” Alosza był bardzo zaniepokojony tym wypadkiem, twierdził, że NKWD specjal-

nie to robi, aby osłabić i zniszczyć działalność antysowiecką. Ostrzegał nas, abyśmy byli ostrożni. Przyrzekł, że powiadomi „Zubra” i innych zaufanych Polaków w innych obozach. Dwa dni później spotkałem Aloszę przy pracy. Był bardzo zmieniony na twarzy i smutny. Na moje pytania, co się stało nie chciał odpowiadać, aż nareszcie, po cichu powiedział, że Hitler zaatakował ZSRR i wojsko sowieckie, w panice ucieka na wschód. Rzeko- mo Stalin przemawiał do narodu i potępił zdradziecki atak Hitlera na pokojowy, przyjacielski naród sowiecki. Oczywiście, ja byłem ucieszony tym, że dwaj rozbiornicy Polski nareszcie wzięli się za fby i wzajemnie się niszczą, co powinno być dobre dla Polski. Ale czy tak będzie i czy Polska na tym skorzysta? To w dalszym ciągu stało pod wielkim znakiem zapytania. Hitler potrafił rozbić silniejszą, ale leniwą Francję. Czy potrafi rozbić biedny, głupi i fanatyczny ZSRR? Na razie na pytanie to nikt nie mógł konkretnie odpowiedzieć. My, Polacy, musimy jednak kontynuować naszą walkę z sowieckim bezprawiem, musimy mścić krzywdy jakie sowieci wyrządzili Polakom i Polsce. Nie było już moich „dawnych” znajomych, wszyscy odeszli na wieczną wartę. Obecnie za przyjaciela i opiekuna miałem trzydziestoletniego sowiżdrzała, który stale żartował tak, jak gdyby nic go nie obchodziło, ale w gruncie rzeczy był to dobry przyjaciel. O wojnie sowiecko-niemieckiej mówił z pesymizmem, że Hitler, jak Napoleon, Moskwy nie zdobędzie i wojnę przegra, a Polska jest skrzywdzona i zostanie tak przez wiele wieków. Stalin nigdy nie odda wschodnich terenów, które w 1939 r. otrzymał, gdy dzielił się Polską z Hitlerem. Ten młody trzpiot, po uniwersyteckich studiach w Warszawie miał dużo racji. W wojsku, we wrześniu 1939 r. był podporucznikiem rezerwy w 3 PAL-u. Był pozornie wesoły, ale bardzo cierpiał w sowieckiej niewoli. Był człowiekiem bardzo odważnym, gotowym poświęcić siebie dla Polski. Prawdziwy żołnierz, prawdziwy Polak.

Pomimo chęci ukrywania nowiny, NKWD było bezsilne wobec jej rozchodzenia się po całej Kandałaksie, a nawet po całym Półwyspie Kola. Wreszcie komendant obozu „odważył” się zwołać wszystkich więźniów i powiedział nam, że barbarzyńscy Szwabi napadli na spokojny sowiecki naród, ale „nasz batiuszka Stalin wojnę wygra i nasz czerwony sztandar będzie powiewał w Berlinie”. I faktycznie stało się tak, ale tylko dlatego, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i wiele innych narodów sprzymierzonych

w 1944 r. uderzyło na niemieckie armie we Francji. Hitler skapitulował, popełniając samobójstwo, a Alianci pozwolili Stalinowi na okupację wschodniej części Niemiec. Był to hojny podarunek Churchilla i Roosevelta dla Józefa Stalina odwiecznego wroga Polski.

Ale na razie zostawmy te zawiłane i nieprzyjemne sprawy na później, a wróćmy do naszego podporucznika Wiesława Kalenickiego, urodzonego Warszawiaka, który zostawił tam swoją rodzinę. Był żonaty, miał roczną córeczkę. Kalenicki, popularnie zwany „Wiesiem”, był człowiekiem rozsądnym, mądrym, ale załamany. Był gotowy do poświęcenia swego życia, bo nie wierzył, że przeżyje Sybir i dostanie pozwolenie na powrót do Warszawy. Wiedzieliśmy, że Polacy mrą w każdym zakątku ZSRR. Stalin starał się wytepić Polaków wiedząc, że jest to naród twardy i odważny.

Zycie w obozie stawało się coraz trudniejsze. Warunki higieniczne żadne. Pożywienie niedostateczne. A więc życie stało się nieważne. Brak witamin w pożywieniu był dotkliwie odczuwany przez wszystkich więźniów. Każdy z nas miał popękane, krwawiące usta i dziąsła. Prawie każdy cierpiał na skorbut. Ja dodatkowo miałem na nyktalopię, popularnie zwaną kurzą ślepotą, a tu na Syberii „księżycową ślepotą”. Wszystko to działało na nas deprymująco. Tak jak nasz Wiesiu, obawiałem się, że i ja stracę chęć do życia. Do tego wszystkiego należy dodać stada śmierdzących pluskiew, które wypijały resztki krwi i duże, krwiożercze, stalinowskie wszy, które dzień i noc ssały, co w nas jeszcze zostało.

Wiesiu i inni pomagali „ślepego” prowadzić i do pracy i z powrotem. W pracy świeciło się światło więc nie było większego problemu, natomiast dojście na miejsce stanowiło trudność, gdyż wykroczenie z szeregu groziło kulą w głowę. Bolszewicy z niczym i z nikim się nie liczyli. Zabijanie Polaków przynosiło im swoiste zadowolenie.

Głód pustoszył nasze szeregi. Wielu umierało, ale i sporo popełniało samobójstwa. Bielizny i koszul, po półtorarocznym pobycie w sowieckim piekle nikt z nas już nie miał, wszystko zostało doszczętnie zużyte. Przecież już przez blisko dwa lata nikt z nas nawet nie rozbrajał się. Buty również mało kto jeszcze miał. Nogi owijałem w papier, szmaty i tekturę. Było bardzo zimno i wielu z naszych przyjaciół popełniło samobójstwo zrzucając z siebie płaszcz czy marynarkę i kładąc się na zamrożonej drodze. Przy temperaturze minus czterdzieści stopni umierali po kilkunastu sekundach. Zanim wartownicy przyszli „z pomocą” samobójca był już sztywny. Ofiar zbrodniczego systemu wciąż przybywało. Ci, którzy

trwali jeszcze przy życiu musieli dożywać się na własną rękę, konkurując nie rzadko w poszukiwaniu odpadków ze szczurami.

Alosza przestał do nas przychodzić i zastąpił go jakiś młody „inżynier”, który już z nami nie rozmawiał. Raz w pracy Wiesiu przyniósł bochenek chleba i chyba ze dwadzieścia kostek cukru. W przeciągu jednej minuty nie było śladu ani po chlebie, ani po cukrze. „Nasz” podporucznik nigdy nie powiedział skąd i od kogo ten „skarb” dostał.

Pewnego razu szukając jakiejś żywności spotkałem młodego Fina, który jako inwalida pracował w obozowej kuchni. 18-letni chłopak był kompletnie załamany, więc starałem się go pocieszyć, że już wkrótce powróci do domu, do swojej rodziny. Uśmiechnął się, podszedł do mnie, chwycił mnie w objęcia i pocałował w policzek mówiąc, że Polacy to najlepsi żołnierze i w ogóle najlepsi ludzie. Mój nowy przyjaciel zauważył, że mam stopy poowijane w różne szmaty, więc po chwili przyniósł mi używane walonki. Byłem uradowany posiadaniem tych ciepłych wojskowych butów z cholewami. Nie wiedziałem jak mu podziękować. Młody Fin świetnie mówił po rosyjsku i niemiecku. Jego wuj mieszkał w Szwecji i każdego miesiąca przysyłał mu dużą paczkę z żywnością. Starał się też, poprzez Międzynarodowy Czerwony Krzyż o zwolnienie go. Fin obiecał mi, że następną paczką podzieli się ze mną. Już na drugi dzień przyniósł kilkanaście kostek cukru, pół bochenka chleba i kawał, już żółtej, słoniny. Miał problemy z nogą, gdyż rany źle zagoiły się i stale kulał oraz odczuwał ból. Od tej pory zaopatrywał mnie w żywność, a ja z kolei dzieliłem się nią ze współwięźniami. Ten młody Fin bardzo nam pomógł w odzyskaniu sił.

W pracy sabototowaliśmy, co tylko było pod ręką. NKWD prowadziło dochodzenia, ale nikt nas nie wydał. NKWD obiecywało wolność tym, którzy wydadzą sabotażystów. Na razie Polacy byli solidarni w walce przeciwko sowieckiemu bezprawiu.

Jednego dnia „mój” Fin, pod eskortą trzech cywilów, opuścił obóz i nigdy więcej tu nie wrócił. Życzylismy mu wszystkiego najlepszego, żałując, że urwało się źródło dodatkowej żywności. Ale polska szlachetność wzięła górę i wszyscy życzylismy młodemu Finowi szybkiego powrotu do domu i całkowitego zwycięstwa w trudnej walce z czerwonym bolszewizmem.

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

EN BREF, AVEC OU SANS COMMENTAIRE

Vue des bords de la Seine, par le petit bout de ma lorgnette, l'actualité politique polonaise n'a pas connu cette semaine d'événements supermédiatisés. Nos politiciens auraient-ils pris de bonnes résolutions pendant les vacances? Nos confrères de Pologne ne chercheraient-ils plus le sensationnel? L'approche des élections aurait-elle calmé les esprits? L'avenir nous le dira peut-être. L'information toutefois ne manque pas. En voici un florilège qui, espérons-le, assouvrira la soif de savoir de nos lecteurs.

■ Marie Claire a sorti son premier numéro en polonais «Marie Claire Polska». Le groupe de presse éditeur, dont le capital est à majorité suisse, possède déjà trois titres en Pologne : «Przyjaciółka», «Viva» et «Mamo, to ja».

■ La future rocade autour de Poznań comptera 13 ponts et viaducs construits par la filiale polonaise, Fougerolle Polska, de la société française de bâtiment et travaux publics Eiffage. Le contrat de près de 300 millions de francs sera financé par les fonds PHARE dispensés par l'Union européenne. Les travaux, qui doivent commencer cette année, devraient s'achever en 2001. Tous ceux qui connaissent les difficultés pour contourner la capitale de la Grande-Pologne se réjouiront très certainement comme moi de cette très bonne nouvelle.

■ Le groupe hôtelier français Accor a annoncé l'ouverture, dans les cinq ans à venir, de 5 hôtels «Novotel», 50 «Ibis» et 30 «Etap hôtel». Les premiers établissements devraient voir le jour en 1999. Le groupe a également racheté l'hôtel «Frédéric Chopin» de Varsovie.

■ A peine entré en vigueur, le nouveau code pénal fait déjà l'objet de critiques de la part de nombreux groupes politiques de tous bords en raison de la clémence de certaines peines. Il est donc question de l'amender. Jarosław Kaczyński, en dissidence de l'AWS, en a profité pour renouveler ses attaques contre le ministre de la Justice, Hanna Suchocka, contre laquelle à n'en point douter il a une dent, et pour réclamer de nouveau sa destitution. Rappelons quand même que la loi, avant son vote par les représentants de la nation, députés et sénateurs, a fait l'objet de discussions au sein d'une commission parlementaire, qu'ensuite elle a été promulguée par le président de la République et que le ministre de la Justice n'en a établi, en dernier lieu, que le décret d'application. Si l'on suivait l'idée de M. Kaczyński, cela ferait tout de même beaucoup de monde à destituer d'un seul coup!

■ Les élections territoriales du 11 octobre prochain se préparent activement. Le dépôt des listes électorales est maintenant clos. Les Polonais devront élire plus de 63000 conseillers aux trois niveaux - communes, districts et voïévodies. A propos, ma traduction du mot «powiat» n'est pas encore stabilisée: canton, district ou arrondissement? Les dictionnaires ne sont pas très précis à ce sujet. Alors si l'un de mes lecteurs a une bonne idée, je suis ouvert à toutes les suggestions, à condition qu'elles soient fondées.

■ Le 27 septembre a été institué, à l'unanimité par la Diète, «Journée de l'État polonais clandestin» en commémoration de la création, le 27 septembre 1939, de la première organisation clandestine de résistance.

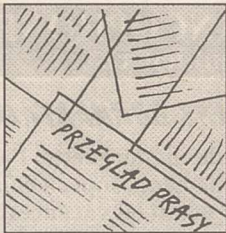
■ Le président de la République autrichienne, Thomas Klestil, a effectué une visite officielle à Varsovie. Il a déclaré que la Pologne était le candidat le plus important à l'adhésion à l'Union européenne. Rappelons que l'Autriche préside actuellement l'Union jusqu'à la fin de l'année.

■ Les ministres polonais, allemand et danois de la Défense ont signé à Szczecin la création d'un corps d'armée multinational nord-est qui entrera dans le cadre de l'OTAN après l'intégration de la Pologne au pacte nord-atlantique. Son commandement sera tournant. Basé à Szczecin, il aura pour mission des tâches de défense et des tâches humanitaires.

■ Le soutien à l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne diminue: alors qu'il était de 80 % en 1996, il est passé à 63 % d'après un sondage effectué par l'institut CBOS.

■ La ville de Katowice a reçu le drapeau d'honneur du Conseil de l'Europe pour son action en faveur de l'intégration européenne et en faveur de l'environnement. En France, la ville est jumelée avec Saint-Étienne.

■ La réforme du système fiscal a fait l'objet de discussions au sein de la coalition gouvernementale. En fait, deux conceptions s'affrontent: l'une libérale, prônée par le ministre Leszek Balcerowicz, et l'autre, sociale, soutenue par l'AWS. Un système fiscal bien fait est propre à manipuler les citoyens par les incitations à épargner ou à consommer, à accéder ou pas à la propriété, à favoriser ou pas la natalité. Pour atteindre ces objectifs, il n'y a sûrement pas qu'un seul chemin. Les partenaires de la coalition vont essayer de rapprocher leurs positions pour arriver à un compromis satisfaisant pour tous et qui, malgré tout, ne soit pas une usine à gaz. Il faut avant tout faciliter la vie du citoyen.



W POLSCE

Sprawa krzyży na oświęcimskim Żwirowisku jest w dalszym ciągu pretekstem do podejmowania tematyki polsko-żydowskiej. Różny jest kontekst i wymowa publikacji. Najczęściej zabierają głos osoby poddające w wątpliwość dobre intencje Polaków, powtarzane są zarzuty o rzekomym polskim antysemityzmie. W dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 214 z 12/13 września br.) znajdujemy publikację, nad którą należy się zatrzymać. W jednej z nich czytamy: *Skończyły się „polish jokes”, za to na kontynencie amerykańskim polski antysemityzm zaczął funkcjonować w języku potocznym podobnie jak hiszpańskie flamenco, niemiecki porządek czy rosyjski kawior. Czy słusznie? Gdy pytam o to osoby z kręgów - nazwimy je - liberalnych, postępowych (?), pro-europejskich (?), czy też lewicowych, czytelników „Gazety Wyborczej”, „Polityki” albo i „Trybuny”, mówią: „Tak. Zastępujemy na to określenie, bo jesteśmy narodem antysemickim”. Gdy pytam tych, którzy opowiadają się po prawicy, czytają „Życie” albo i „Nasz Dziennik”, mówią: „Skądże! Dorabia się nam gęby. W Polsce antysemityzmu nie ma”, jakby jedni wskazywali palcem na drugich. A większość społeczeństwa wzrusza ramionami, uważając, że problem ich nie dotyczy. Problem jednak dotyczy nas wszystkich... Znane są poważne badania socjologiczne dotyczące relacji między grupą etniczną polską a żydowską w Kanadzie, które wykazały w przerażająco ostry sposób, że uprzedzenia Żydów do Polaków są o wiele mocniejsze wśród młodszych generacji niż wśród starszych; większą niechęć do Polaków przejawiają wnuki tych, którzy przybyli tu z Polski niż sami ci, którzy w Polsce niegdyś żyli. W reakcjach odwrotnych natomiast (jak Polacy postrzegają Żydów) przeważa ostrożność i lęk. I wydaje się, że wpływ na te postawy ma nie tyle domowe otoczenie ankietowanych, ile wiedza wyniesiona z mediów, szkoły, potocznych opinii.*

W tak drażliwej kwestii, jaką jest zarzut o polski antysemityzm, najlepiej dyskutować posługując się faktami, te zaś mówią, że Polacy nie są ani mniejszymi, ani większymi antysemitami od innych społeczności i narodów, może wyłączając Palestyńczyków, którzy poddani izraelskiej dyskryminacji kierują się uczuciem odwetu. Warto więc zacytować 10 głównych oszczerstw kierowanych pod adresem Po-

laków, którymi karmiona jest młodzież izraelska uczestnicząca w Marszach Żywych: 1) „życie Żydów w Polsce było nie kończącą się tragedią, naznaczoną nędzą, antysemityzmem - pogromami”; 2) „Polska była zamieszana w holokaust”; 3) „obozy zagłady zostały zbudowane w Polsce w związku z polskim antysemityzmem i kolaboracją”; 4) „Polacy chętnie zezwalali Niemcom pozbywać się Żydów, aby móc z tego czerpać korzyści”; 5) „Polscy partyzanci zabijali żydowskich partyzantów”; 6) „W przeciwieństwie do Duńczyków, niewielu Polaków pomagało Żydom”; 7) „Polacy byli gorsi niż Niemcy”; 8) „Żydzi, którzy wracali do domu byli mordowani”; 9) „Polska jest cmentarzyskiem europejskich Żydów”; 10) „Polska jest tak głęboko antysemicka, że manifestuje teraz swój antysemityzm bez Żydów, m.in. w obrzydliwych reakcjach na Marsz Żywych”.

W tym roku po raz pierwszy ukazały się przygotowane przez stronę żydowską - komentarze do powyższych kalumnii, wyjaśniające nieprawdziwość tego swoistego dekalogu oszczerstw.

Ponadto w „Rzeczpospolitej” wywiad z wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, profesorem Izraelem Gutmanem z Instytutu Yad Vashem. Zacytujemy fragment wypowiedzi tego prominentnego działacza żydowskiego. Na pytanie dotyczące krzyża papieskiego na Żwirowisku odpowiada: *To nie jest rzecz indywidualna. Nie wiem, czy osobiście mnie razi (krzyż papieski), ale zdaję sobie sprawę z tego, dlaczego Żydzi przeciwstawiają się temu krzyżowi. Tragedia Żydów miała miejsce w Europie chrześcijańskiej, która była wroga, barbarzyńska wobec Żydów. Nie identyfikuję oczywiście chrześcijaństwa z hitleryzmem, bo byłoby to zupełnie nieślusne... Nie można jednak nie wziąć też pod uwagę, że chrześcijaństwo, które miało głęboki wpływ na ludzi, kształtowało ich świadomość, tworzyło pewien styl życia, miało wpływ na antysemityzm w Europie, na antysemicką mentalność. Dzisiaj wielu Żydów, moich kolegów, mówi mi: słuchaj, u nas krzyż nie budzi obaw, nie symbolizuje czegoś, co jest wrogiem wobec nas, ale nie możemy nie myśleć o tym, że Oświęcim jest największym cmentarzyskiem Żydów na świecie, w którym nie ma indywidualnych mogił. Cały ten teren jest cmentarzem. A wielu ludzi, którzy tam zginęli, odbierało krzyż jako symbol wrogości.*

„Nasz Dziennik” (nr 190 z 12/13 września br.) zamieszcza obszerny artykuł dotyczący odrzucenia przez przywódców żydowskich dokumentu watykańskiego pt.: „Pamiętamy: refleksje nad Shoah”. Nie znamy jeszcze całej odpowiedzi sro-

O CZYM PISZĄ INNI

dowisk żydowskich na rzymski akt, wiemy już, że został odrzucony. Przywódcą żydowskim z Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds Konsultacji Międzywyznaniowej nie wystarczy skrusza za grzechy zaniechania. Żydowska odpowiedź bardzo mocno odrzuca katolicką interpretację narodowego socjalizmu. Rzymska deklaracja widzi w nim ruch nowoczesny, neopogański i niechrześcijański. Przywódcy żydowscy domagają się, by Kościół uznał, że to właśnie „szesnastowieczne wieki jego dziedzictwa stworzyły atmosferę, w której zagłada była możliwa”.

Trudno ze spokojem przyjmować oburzające bzdury. Teza lansowana przez żydowskie środowiska opiniotwórcze, że zagłada wyrosła z 16-wiecznego dziedzictwa chrześcijańskiego, powiela metody propagandowe Goebbelsa. Uderza m.in. w osobę Jana Pawła II. Chodzi o zdyskredytowanie wielkiego Polaka. Nie mają odwagi atakować Papieża bezpośrednio, czynią to w sposób taki, jak wyżej zaprezentowaliśmy. Czy rzeczywiście politykom żydowskim chodzi o pojednanie?

Na koniec przeglądu krajowej prasy zmieniamy temat i oddajemy głos konserwatyście Aleksandrowi Hallowi, który na łamach lewicowo-liberalnej „Gazety Wyborczej” (nr 214 z 12/13 września br.) nie zgadza się z Lechem Wałęsą: *Lech Wałęsa zapowiedział ponownie, że spodziewa się przegranej AWS w wyborach samorządowych i sukcesu SLD. A to z przyczyny zbyt powolnego procesu reformowania państwa pod rządami koalicji AWS-UW. Nie zgadzam się z pierwszym przywódcą „Solidarności”. Skala reform zainicjowanych przez rząd Jerzego Buzka jest bez wątpienia większa niż którejkolwiek z rządów III Rzeczypospolitej, prócz pierwszego solidarnościowego rządu Tadeusza Mazowieckiego. Reforma samorządowo-administracyjna, ochrony zdrowia, edukacji, ubezpieczeń społecznych i zapowiedź reformy systemu podatkowego to bilans przemawiający zdecydowanie na korzyść koalicji. Akcji i Unii grozi zupełnie inne niebezpieczeństwo - spory w tonie rządu i koalicji, toczone publicznie w okresie kampanii wyborczej. Regułą niemal jest konkutowanie list AWS i UW. Oba koalicyjne ugrupowania powinny wykorzystać kampanię wyborczą do prezentacji pozytywnego bilansu wspólnych dokonań. Niestety jest inaczej. Jeśli ten styl będzie kontynuowany, rzeczywiście sprawdzi się proroctwo Lecha Wałęsy. Nie dlatego, że rząd jest słamazarny, tylko dlatego, że centroprawicy brak instynktu samozachowawczego.*

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

KATECHEZA - NIEPOKÓJ BISKUPÓW.

Famille Chrétienne /10 września/ W liście wysłanym 9 lipca do Mgr Defois, Minister Nauczania Ségolène Royal przypomina, że teksty prawne z 1882 i 1959 r. precyzują, iż państwo „wydaje wszelkie użyteczne dyspozycje, aby zapewnić uczniom szkół publicznych wolność kultu i nauczania religii”. Następnie podkreśla, iż „rodzice posiadają prawo zapisania swych dzieci uczęszczających do szkół publicznych na lekcje religii poza zajęciami szkolnymi.”

Tymczasem, Denis Lensel w artykule zamieszczonym w „Famille Chrétienne”, stwierdza, że świeżo sformułowany „lokalny kontrakt edukacyjny” może postawić rodziców troszczących się o katechezę swych dzieci przed nowym problemem: czas przewidywany przez prawo na nauczanie religii w ramach życia szkolnego po prostu zniknął. W liście do biskupów Francji z 16 lipca Mgr Gérard Defois, przewodniczący Komisji Episkopatu ds Katechezy, oznajmia, iż powyższa nota ministerialna dotycząca czasu i zajęć dziecka spowodowała, iż „zwrócił się z prośbą, aby czas przeznaczony na nauczanie religii został wyraźnie zaznaczony”. Mgr Defois pragnie ponadto, aby rodziny chrześcijańskie domagały się poszanowania czasu przeznaczonego na nauczanie religii oraz uczestniczyły w debatach, jakie mają miejsce na początku roku szkolnego. Zaznacza również, iż „pojawia się konieczność zdefiniowania, co społeczeństwo pragnie przekazać przy-

szłym pokoleniom. (...) Prawo laickie pragnąc ograniczyć wpływ i obecność kapłanów w systemie szkolnym, uznaje religię jako składnik kultury i integracji w społeczeństwie. Jednak, chcąc czas przeznaczony na naukę religii zepchnąć do sfery prywatnej, umieszcza go w godzinach wieczornych, pod koniec tygodnia, w okresie wakacji, w czasie przeznaczonym dla rodziny. Tymczasem, nawet w kręgach wykładowców najbardziej laickich narzeka się na ignorancję młodzieży w dziedzinie kultury religijnej. Jest to niewiedza czyniąca im niezrozumiałymi dzieła literackie i artystyczne naszej cywilizacji”.

ZBAWCZY WPŁYW MODLITWY NA ZDROWIE.

Famille Chrétienne/ 10 września/ Naukowcy amerykańscy wypowiedzieli się na temat zbawczego wpływu modlitwy na zdrowie człowieka: „Zdrowie duszy nie pozostaje bez wpływu na zdrowie ciała”. Jest to konkluzja wynikająca z niebanalnych badań amerykańskich opublikowanych w poważnym miesięczniku „International Journal of Psychiatry”, a podpisana przez Dr Harolda G. Koeniga z Uniwersytetu Duke de Durham. Według tej interesującej pracy, finansowanej także przez Narodowy Amerykański Instytut Zdrowia, niektóre praktyki religijne mogą, statystycznie ujmując, posiadać zbawczy wpływ na ciśnienie krwi. Uczestniczenie w niedzielnej Mszy św., codzienna modlitwa i regularna lektura Biblii powodują wyraźne zmniejszenie cyfr określających owo ciśnienie. Wniosek ten wynika z badań i obserwacji 2 400 osób, prowadzonych od 1986r.

JAK ZMNIJSZYĆ STRES?

Famille Chrétienne/10 września/. „F.Ch.” publikuje tekst opracowany przez Philippe Oswald i Luca Adrian. „Stres jest chlebem powszednim każdej istoty żyjącej. Poddać się działaniu stresu to inaczej „stylulować” lub zaalarmować swój organizm, aby zaadoptował się do nowej sytuacji. Intensywny i wyizolowany stres może ciężko doświadczyć człowieka, lecz w rezultacie mniej męczy niż codzienne powtarzanie się mini-stresów, między którymi organizm nie znajduje czasu na wypoczynek. Najczęściej wymienianym źródłem stresu jest brak czasu. Człowiek posiada przeładowany plan zajęć, podejmuje sto czynności naraz i wszystko chce zrobić sam. Zdominować swój stres to nauczyć się wyławiać sprawy pierwszorzędne dla nas, nie dla innych. Stąd konieczność przeznaczenia pewnego czasu na refleksję nad tym, czego naprawdę chcemy oraz eliminacja fałszywych pragnień i ograniczeń. Trzeba nauczyć się mówić „nie”, by wypełnić w ciągu dnia tylko tyle zadań, ile jest możliwe. Wreszcie, wyznaczyć czas dla siebie i pozwolić sobie na pewne przyjemności: śmiech, lektura, modlitwa... Christophe Dejourn, dyrektor laboratorium psychologii pracy, uważa, że utrata zaufania do bliźnich jest jednym z głównych czynników powodujących cierpienie w pracy, a więc i stres. Oto piękna modlitwa o pokój, przeciwko negatywnemu stresowi: „Pozwól mi, Panie, przyjąć w pokoju to, czego nie mogę zmienić, daj mi odwagę, by zmienić to, co może zostać zmienione, i mądrość oddzielenia jednego od drugiego”.

Opr. ANNA WĘDYKA

PORADY PRAWNE

POWRÓT DO KRAJU (AIDE AU RETOUR)

W związku z częstymi zapytaniem na temat możliwości uzyskania pomocy finansowej w zamian za rezygnację z legalnego pobytu we Francji, powracamy jeszcze raz do tego tematu.

W pewnych okolicznościach obcokrajowiec decydujący się na definitywny powrót do ojczystego kraju może uzyskać pomoc finansową noszącą nazwę „aide au retour”.

Przysługuje ona pracownikom-obcokrajowcom zagrożonym zwolnieniem z pracy z powodów ekonomicznych lub będących na zasiłku dla bezrobotnych od co najmniej 3 miesięcy, wyrażających jednocześnie chęć powrotu na stałe do kraju pochodzenia.

Podanie składa się w OMI (Office des Migrations Internationales). Procedura trwa około dwóch miesięcy. Po oddaniu karty pobytu, obcokrajowiec otrzymuje dwumiesięczne pozwolenie na pobyt umożliwiający mu załatwienie innych formalności związanych z wyjazdem.

POMOC SKŁADA SIĘ Z:

- sumy równej 2/3 całego zasiłku dla bezrobotnych jaki przysługiwałby zainteresowanemu gdyby pozostał we Francji;
- pomocy państwowej w wysokości 20.000 FF na finansowanie projektu gospodarczego w ojczystym kraju;
- równowartość biletu lotniczego w jedną stronę (do Polski ok. 3.000 FF);
- zwrotu kosztów przeprowadzki (ok. 3.000 FF).

Pracownicy zagrożeni zwolnieniem ekonomicznym w firmach, które podpisały specjalną umowę z OMI mogą liczyć ponadto na dodatkową pomoc finansową przez pracodawcę.

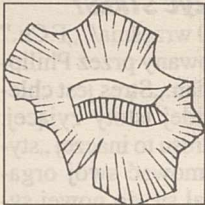
Z powyższych sum, większość jest wypłacanych we Francji, a tylko połowa pomocy państwowej (czyli 10.000 F) we francuskim konsulacie w kraju.

Zainteresowani posiadający rodziny we Francji muszą wyjechać do kraju z małżonkiem i nieletnimi dziećmi. Istnieje oczywiście możliwość podwojenia pomocy, jeżeli oboje małżonkowie spełniają powyższe wymogi.

Okres przepracowany we Francji nie zostaje anulowany. Tak więc, po uzyskaniu wieku emerytalnego repatrianci będą mogli wystąpić o francuską emeryturę. Powyższa procedura zostaje zwykle łączona z możliwością uzyskania w polskim konsulacie zgody na bezpłatne przesiedlenie mienia posiadanego we Francji.



WIESŁAW DYŁĄG



POLACY W BENELUKSIE

SZKOLNYCH WSPOMNIENI
KILKA

Jestem młodą nauczycielką, jak sparafrazowałabym słynny dowcip radiowy ojczyźnianej „Trójki”. Z nauk rekolekcyjnych pamiętam z kolei, że „nie ma przypadków”. Otóż i tak nieprzypadkowo toczy się nasze życie.

By własne nieco zmienić, przemyśleć, za-trzymać, zdecydowałam się na roczny wyjazd do Belgii, nie w celu zasięgnięcia, ale zaczerpnięcia - języka francuskiego. Po tygodniu emigracyjnego życia trafiłam na polską Mszę św., a przy tradycyjnie pitej później kawie dowiedziałam się od ks. proboszcza Tadeusza Czai o istnieniu polskiej szkoły. W dwa tygodnie później poznałam jej dyrektora, ks. Zbigniewa Opyda. Zaproponowałam ewentualną pomoc polonistyczną. To była niedziela. We wtorek zatelefonował ks. Zbyszek z prośbą, by uczyć klasę V. W piątek dostałam podręczniki, a w sobotę stanęłam po raz pierwszy w progach szkoły.

Klasa V liczyła pięć sympatycznych osób, pokój nauczycielski pozdrawiał uśmiechami serdecznych ludzi. Wszędzie rozbrzmiewał język polski, który już po kilku tygodniach życia za granicą był osłodą dla mej duszy. Praca zmobilizowała mnie znów do ładnego literackiego mówienia, przygotowywanie lekcji owocowało nie tylko zaglądaniem do rozmaitych podręczników, ale i oryginalnymi - jak sądzę - pomysłami metodyczno-wychowawczymi. Aby naszą klasę połączyć myślami w ciągu tygodnia, przygotowywałam małe kolorowe karteczki, które można było otworzyć konkretnego dnia i o konkretnej godzinie. W przeciwnym razie „niespodzianka groziła - wybuchem”. Co znajdowało się w środku? Propozycja posłuchania ulubionej piosenki i... prośba o wakacyjną pocztówkę, to już w tej ostatniej, rozdanej razem ze świadectwami.

Czasem niespodzianki przygotowywali sami uczniowie, co zmuszało ich do dodatkowego myślenia, pisanie po polsku. Ważne jest przekazywanie wiedzy, budowanie hierarchii wartości, ale dokonuje się to szybciej, łatwiej, gdy zaistnieje nic porozumienia, spotkania i wzajemnej pamięci. Na „spotkanie” z młodzieżą trzeba szukać sposobów. Jeśli piszemy recenzję, to dlaczego nie z „Titanica”? Jeśli opis, to dlaczego nie stołu wielkanocnego?

Zanim o zakończeniu roku, jeszcze o fascynacjach. Niekoniecznie naszą skromną salą, którą ja lubiłam za przytulność i izolację od niebłogosławnego hałasu, a moi mili za możliwości chowania się w zakamarkach, bym nie mogła ich znaleźć po przerwie. Tak więc...

Twarze: Suzanne, urodzona w Belgii, inśląca po francusku, mająca trud-

ności z polską wymową - zaskoczyła mnie, wzruszyła, gdy z zapałem opowiadała o koloniach w Comblain la Tour, w domu belgijskiej Polonii. Gdy szybko wypowiadała słowa, wspomnienia - mówiła po polsku. I wiem, że w tej jednej chwili, po polsku także myślała. Ambitna Monika i pracowita Marlena do końca walczyły o dobre oceny, aktywne, systematyczne... Tomek, mający trudności z ortografią, dźwigał chętnie grubą księgę legend, a test literacki napisał na piątkę! Spokojny Piotrek zaskakiwał wiedzą nie omówioną jeszcze na lekcji, bo sam już o tym przeczytał. Czasem trudno mi było wstać wcześniej w sobotę rano i jechać godzinę do szkoły. Myślałam sobie wtedy, że moim uczniom pewnie jeszcze trudniej, bo ich koleżanki, koledzy śpią, uprawiają sport, idą do kina, a oni muszą jeszcze się uczyć! Wstawałam więc nie zawsze w słonecznym nastroju. A o 9⁰⁰ spotykaliśmy się w naszej klasie, rzadko w komplecie, trochę marudząc, trochę udając. Bo chcieliśmy wszyscy tego samego - tworzyć polską szkołę, ojczyźnianą wysepkę w czasach, gdy już nic nie jest zakazane, więc trudniej chcieć.

Niełatwo było mi oceniać dzieci, dla których język polski to przecież nie tylko problem ortograficzny. Dla moich uczniów to często język wakacji, łąk zielonych, spotkań z dziadkami, ale sprawdziany, dyktanda? Z ciężkim sercem wypisywałam świadectwa. Ot, rozterki młodej polonistki.

21 czerwca uczniowie, rodzice i nauczyciele zebrali się w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej. Rozpiewała wszystkich Kasia Dąbrowska, katechetka grająca na gitarze, która uczyniła też z kl. VI dobrą szkołę. Podczas Eucharystii ks. Zbigniew przypomniał w kazaniu, że wakacje nie są czasem wolnym od Mszy św. W kaplicy obejrzelśmy potem krótką akademię, którą przygotowały moje koleżanki Małgosia Korpała i Agnieszka Bułkowska. Z radością dostrzegłam wśród występujących Monikę, Tomka oraz Marlenę, która bez codziennej nieśmiałości świetnie zagrała „Samochwałę”. Po radosnym wyśpiewaniu piosenki o wakacjach, wyróżnionym uczniom wręczyliśmy nagrody książkowe. Kolejny miły moment - to podziękowania od Komitetu Rodzicielskiego z p. Ryszardem Jędrzejczakiem na czele. Piękna czerwona róża od jednego z uczniów, a potem jeszcze od rodziców bukiet pachnący kłosami. Poczułam, że poca mi się oczy, jak powiedziała by Nel. A propos Sienkiewicza. Moim uczniom podarowałam małe książeczki z ilustracjami krótko opisanymi cytatami z „Krzyżaków” (dla dziewcząt), „Ogniem i mieczem” oraz „Potopu” (dla chłopców). Każdemu napisałam coś tylko dla niego, np., że najważniejsze są fascynacje, a nie oceny, by cieszyli się literaturą, by czytali - po polsku, francusku, angielsku, to otwiera nasz umysł i uwrażliwia serce. By uczyli się rozumieć życie, żyć mądrze. By - jak kiedyś życzył studentom na zakończenie ostatniego wykładu jeden z poznańskich profesorów - byli po prostu mądrymi ludźmi.

Podziękowania, kwiaty, grupowe zdjęcia. Pożegnanie z uczniami, nauczycielami - ja we wrześniu wracam do Polski, oni do tutejszej, o przepraszam, naszej szkoły. Ktoś odchodzi, ktoś zostaje - c'est la vie. Jakiegokolwiek spotkania są równie prawdopodobne tak w Belgii, jak i w Polsce, z której różnych zakątków pochodzimy. Jeszcze sympatyczne spotkanie przy przepysznym włoskim bigosie pani Wiesi. Ach ten nasz Komitet Rodzicielski...

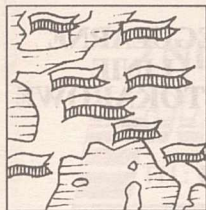
I już wakacje. Jak to? Już koniec? Tak właśnie? Normalnie - nienormalnie? Bo gdzie w Polsce pracowałabym w małej szkole, zgranym zespole nauczycielskim, dobrze współpracującym z rodzicami i parafią jednocześnie, gdzie klasy byłyby tak nieliczne, że podczas lekcji można siedzieć przy jednym stole - jak na tajnych kompletach...? Normalna - nienormalna szkoła. Ile takich w Beneluksie, Europie, na świecie? Małe i bardzo małe, ze swoimi radościami, pomysłami, potrzebami... Konieczne.

Co zrozumiałam? Że polskość, zawsze dla mnie cenna, nosimy w sobie, może tym mocniej, im dalej do kraju. Kultura, historia, rodzina, przyjaciele, ulubione miejsca, wspomnienia... Cii... Już nic więcej, by nie mówić za dużo, by nie przegadać tego, co tak głęboko czasem... boli tęsknotą. Chciałam trochę uciec od poznańskiego szaleństwa w duszpasterstwie ruchu Pomocników Matki Kościoła, zaangażowania po uszy mojej rodziny i przyjaciół, telefonów do północy i spraw tysięcy. Pan Bóg ma poczucie humoru, więc często uśmiecha się do mnie nieprzypadkowo. Z poznańskiego PMK trafiłam do brukselskiej PMK, tak, do Polskiej Misji Katolickiej. Żadnej literki nie trzeba przedstawiać.

KATARZYNA ZAGÓRSKA

Czytając „Głos Katolicki” nr 30 br. przypadkowo znalazłem na str. 20 krótki reportaż o Jubileuszu 60-lecia kapłaństwa ks. Konrada Stolarka OMI w kościele parafialnym w Luksemburgu-Neudorf. Reportaż ten był umieszczony pod tytułem „Wizyta ks. abp S. Wesołego w Brukseli. Jako rodowity Luksemburczyk sądzę, że takie wyjątkowe wydarzenie zasługuje co najmniej na osobny artykuł pod dużym tytułem „Luksemburg” a nie „Bruksela”. Uważam, że całkiem nie na miejscu była tam mapa Belgii, bo jeszcze nie należymy do tego kraju.

Z poważaniem ANDRÉ HOHENGARTEN



POLACY NA ZACHODZIE

ZAPROSZENIE DO BARLIN

W niedzielę 4 października 1998 r., miasteczko BARLIN (Pas de Calais) i miejscowa wspólnota polonijna będą przeżywały niecodzienne wydarzenie.

Na mocy decyzji Rady Miejskiej plac koło kaplicy polskiej w Barlin otrzyma imię „Square Jean Paul II”.

O godz. 10.30 zostanie odprawiona Msza św. koncelebrowana, a po niej nastąpi inauguracja Skweru „Jean Paul II” - przed kaplicą. Akt nadania Imienia Jana Pawła II placowi wokół naszej, polskiej kaplicy w centrum Barlin - jest hołdem złożonym przez nasze miasto Ojcu Świętemu w 20 rocznicę Jego Pontyfikatu (przypadającą 16 października). Serdecznie zapraszamy.

Za Radę Parafialną - ks. proboszcz JACEK PAJĄK

ZJAZDY KATECHETYCZNE KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ W LENS

Salka parafialna godz. 14³⁰ - 16⁰⁰.

6 październik 1998 - „Działanie Ducha Świętego” (les actions de l'Esprit Saint);

3 listopad br. - „Dary Ducha Świętego” (les dons de l'Esprit Saint);

1 grudzień br. - „Mikołaj” (St Nicolas)

KOMUNIKAT AK WE FRANCJI

Zarząd Koła AK we Francji zawiadamia, że **4 października br., w niedzielę o godz. 11⁰⁰** w Kościele Polskim, 263-bis, rue Saint Honoré w Paryżu, odprawiona zostanie tradycyjnie Msza św. w intencji żyjących i zmarłych żołnierzy AK oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również ofiar reżimu komunistycznego. Bardzo prosimy o liczne przybycie.

JERZY LIPOWICZ - PREZES ZARZĄDU KOŁA AK WE FRANCJI

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Zw. Bractw Różańcowych-Mme Małecka	2 000 FF
Jadwiga i Jerzy Nomarski	10 000 FF
Rozalia Wąs	3 000 FF
Ks. Tadeusz Śmiech	360 FF
Salomea Łukaszewicz	50 000 FF
Veronique Kruzynski	2 500 FF

XX LECIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

TYDZIEŃ PAPIESKI W PARYŻU - organizowany przez Polską Misję Katolicką,

Parafię Wniebowzięcia N.M.P. i Fundację Jana Pawła II we Francji.

Data	Godzina	Msza św.	Konferencja	Koncert
Niedziela 11. X. 1998	11.00	Ks. W. Tomkiewicz	Ks. W. Szubert	
Poniedziałek 12. X.	18.30	Ks. J. Kuroczycki	Ks. Rektor Seminarium	Stefan Kubiak
Wtorek 13. X br.	18.30	Ks. W. Szubert	Ks. M. Faleńczyk	Lucy Adam
Środa 14. X. br.	18.30	Ks. Wikary	Ks. W. Kiedrowski	Lord's Singers
Czwartek 15. X. br.	18.30	Ks. Wikary	Ks. Rektor	Lord's Singers
Piątek 16. X. br.	18.30	Ks. T. Śmiech	Ks. H. Hoser	Claude Moreau
Sobota 17. X. br.	18.30	Ks. W. Szubert	Ks. T. Śmiech	Chór „Piast”
Niedziela 18. X. br.	11.00	Ks. Rektor	Ks. J. Kuroczycki	Chór Górników z Douai.

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

SZUKAM PRACY:

* LEKARKA robiąca studia podyplomowe w Paryżu (zajęcia 1 raz w tygodniu) SZUKA PRACY (od 3 X 98) - Tel. 01 4739 05 41 (po 20⁰⁰)

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01 48 02 41 25.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW

DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.

TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Wrocław, Warszawa;

TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

* DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe.

T. 01 47 39 58 09.

* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09.



PRZEPROWADZKI

Tél. 01 64 37 59 00

Port. 07 62 83 09

Fax 01 64 39 13 66

PRZEPROWADZKI NA TERENIE FRANCJI i do Polski

139, RUE RENÉ BAULANT - 77190 DAMMARIÉ LES LYS

RCS 386 490 351

DRODZY RODZICE

Szkoła polonijna przy wspólnocie polskiej w diecezji EVRY (Essonne) zaprasza dzieci w wieku 6-12 lat do nauki w roku szkolnym 1998/1999 w klasach od I do V.

Program obejmuje: - naukę religii w grupach wiekowych, przygotowanie do I Komunii św. i Bierzmowania; - naukę j. polskiego (czytanie, pisanie, polskie piosenek, poezja), geografii i historii Polski w klasach IV i V. **Uwaga!** Zajęcia eatrzyku szkolnego.

WSZYSTKIE DZIECI ZAPRASZAMY DO COU-DRAY MONTCEAUX w SOBOTY od godz. 14⁰⁰, (11 zjazd z A6 lub RER „D” - Melun) przy kościele lub do MASSY- w ŚRODY o godz. 17³⁰, od 23.09.1998 kościół St Esprit, Av. Allende (RER „B” - Massy-Palaiseau). Inf.: ks. Piotr Kacprowski - t. 01 64 93 81 07 lub Waldemar Oleksicki - t. 01 69 36 98 62.

„Szczęść Boże”

DUSZPASTERSTWO POLONIJNE - CORBEIL

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jacek Styła CM - Wittenheim	2 000 FF
Rozalia Rutyna	200 FF
Maria Antczak	200 FF
Anna Lagargz	200 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

* **NOUS SOMMES:** Une société polonaise à très fort potentiel de croissance à capitaux majoritairement français, réalisant des bouteilles spéciales pour l'industrie de la vodka et de l'alcool en général.
RECHERCHE SON: DIRECTEUR GENERAL ADJOINT A FORTE DOMINANTE COMMERCIALE pour travail créatif, varié et vivant.
VOUS ÊTES: Un homme ayant vécu et travaillé en France, mais de culture et de langue polonaise, parlant également russe et anglais; de formation supérieure; Dans un premier temps, capable de terminer la mise en place, puis d'assurer le suivi d'une organisation commerciale couvrant principalement la zone EUROPE DE L'EST (POLOGNE, UKRAINE, RUSSIE) puis, rapidement capable de manager l'ensemble de la Société (production, finance). Lieu de résidence: GNIEZNO (40 kms Nord-Est de POZNAN), mais fréquents déplacements. Salaire et participation aux résultats motivants.
Envoyer CB + prétentions chez: D-F. SYNERGIES - Tour Maine Montparnasse - 33, avenue du Maine - BP 119, 75755 PARIS Cedex 15.

TŁUMACZENIA:

- * Wszelkie propozycje tłumaczeń pisemnych i ustnych przyjmuje absolwent Sorbony w językach: francuskim - polskim - niemieckim - angielskim. Tel. 01 47 85 32 40.
- * Tłumaczenia: francuski, polski, hiszpański; korepetycje, konwersacje, tłumaczenia, komputerowe redagowanie urzędowej korespondencji. Tel. 01 42 28 99 83.
- * Tłumaczenia/ traductions - francuski, angielski, polski; przepisywanie tekstów - T. 01 43 98 32 96.



BAUDART
VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIALYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PULAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		



Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/Tarnobrzega
Tél. (00 48 15) 823 11 25

W PARYŻU: pani Barbara 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

biuro podróży
KAROLINA

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
- * INDYWIDUALNE, NIEDROGIE lekcje FRANCUSKIEGO - TEL. 01 45 56 01 46.
- * ANIELSKI (w domu ucznia) - 60frs/h. Tel. 01 42 19 98 27.

PORADY PRAWNE:

- * Porady prawne - Wiesław DYLAŁ - tel. 01 40 58 16 84.

GARAZ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

INNE:

- * Ongles à l'américain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LATZ PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 400 frankówAssurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętroSerdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 14 WRZEŚNIA.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 16 WRZEŚNIA

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.GŁOS
KATOLICKIWydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)☐ Rok 325 Frs☐ Czekiem☐ Pół roku 170 Frs☐ CCP 12777 08 U Paris☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:



Jan z Czarnolasu - czytaj wewnątrz numeru...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.